

ALOE  
150ml E 57000

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZEŚKIEJ

# GŁOS LUDU

SOBOTA 11 WRZEŚNIA 1999 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 105 ♦ CENA 4,- Kč

## Rozmowy w Jaworze

Premierzy RC i RP - Miloš Zeman i Jerzy Buzek - spotkali się w piątek w Jaworze koło Legnicy (woj. dolnośląskie). Spotkanie rozpoczęło od rozmów nt. stosunków polsko-czeskich i współpracy obu państw. Podczas krótkiego spotkania z dziennikarzami obaj zgodni przyznali, że współpraca układa się dobrze. Gdy w sali, gdzie odbywało się spotkanie, wyłączono prąd i zapadła ciemność, Zeman zażartował, że „w dziedzinie energetyki Polska też może liczyć na sąsiadów z południa”.

PO LATACH NIEPAMIĘCI TABLICA KU CZCI PIERWSZEGO BURMISTRZA KARWINY

## Wacławowi Olszakowi w hołdzie

KARWINA-FRYSZTAT (mro) - Już dawno miała nastąpić chwila uczczenia pamięci pierwszego burmistrza Karwiny, lekarza i polityka Wacława Olszaka - padło m.in. z ust wiceburmistrza Karwiny, Ondřeja Brdičky, który wczoraj po południu dokonał uroczystego aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci jednego z najwybitniejszych Polaków zaolziańskich ziem, bestialsko zamordowanego przez niemieckich faszyzów w pierwszych dniach II wojny światowej. Brązową tablicę autorstwa rzeźbiarza Waltera Tazska umieszczono na ścianie frysztańskiej PSP.

W ten sposób kulminowały uroczystości wspomnieniowe 60. rocznicy śmierci dr. med. Wacława Olszaka zorganizowane przez Ruch Polityczny „Co-orientation - Wspólnota” oraz Polskie Towarzystwo Medyczne w RC.

Inaugurując uroczystość odsłonięcia tablicy, przez PTM Bogusław Chwajol

przypomniał cechy charakteru „naszego lekarza”, jego wrażliwość na sprawy ludzkie, ofiarność, zaangażowanie społeczne, które zjednywały mu i dotąd wzbudzają podziw i głęboki szacunek.

Przez jeleniacie lat sprawowania urzędu burmistrza Wacław Olszak dał się poznać jako bezstronny mediator” - zazna-

czył B. Chwajol. „Wacław Olszak działał w Macierzy Szkolnej i zarządał wielu organizacji społecznych, a sprawa warunków bytu ludności, zwłaszcza braci górniczej, leżała mu na sercu. Za swoją działalność w 1932 roku został odznaczony Komandorią Orderu Polonia Restituta, jednym z najwyższych odznaczeń międzywojennej Polski. Jego imieniem nazwano ulicę w Cieszynie, uwieczniono je na tablicy Domu Lekarza w Katowicach, a od zeszłego roku również i frysztańska uliczka nosi jego imię”.

Przy wzrocie pieśni w wykonaniu chóru „Hejnał-Echo” delegacja Konsultatu Generalnego RP w Ostrawie z konsulem generalnym Markiem Masiaulianem, powiatu cieszyńskiego na czale ze starostą Andrzejem Gościem, Rady Polaków z Romanem Gosiorem i Elżbietą Stróżycką, Polskiego Towarzystwa Medycznego, „Wspólnoty”, PZKO i inne złożyły kwiaty. Honorowym gościem uroczystości był prof. Wacław Zubeček, wnuk Wacława Olszaka.

Uroczystości wspomnieniowe rozpoczęły się już wczesnym popołudniem mszą św. we frysztańskim kościele, koncelebrowaną tak w języku polskim, jak i czeskim przez ks. dziekana Petra Černotę, ks. prałata Miłoseława Klizsa, ks. Jana Czudka i ks. seniora Jana Cielara. Po niej złożono kwiaty na mogile polskiego lekarza na cmentarzu w Karwinie-Kopalniach. Następnie odczytano pamięć pierwszych 12 ofiar okupacji hitlerostaj; pomordowanych we wrześniu 1939 r. w łasku przy szczybie „Barbara”.



▲ Pod tablicą burmistrza Wacława Olszaka zaciągnęli herceza z frysztańskiej drzwicy „Wielka Niedźwiedzica”. Fot. „GL” - M. RADŁOWSKA-OBRSNIEK

TEATR CIESZYŃSKI U PROGU NOWEGO SEZONU

## Wkrótce z »Małą Sceną«

CZ. CIESZYŃ (kor) - Chociaż wakacje teatralne zakończyły się w Teatrze Cieszyńskim już przed trzema tygodniami, pierwsza w nowym sezonie premiera - „Zemsty” Aleksandra Fredry w wykonaniu zespołu Sceny Polskiej i w reżyserii Andrzeja Hryndaewicza - będzie miała miejsce dopiero za tydzień, w sobotę 18 września.

Scena Czeska natomiast wystawi swoją pierwszą w tym roku sztukę pt. „Kraina z Leznanie” dopiero 30 października, w miesiąc później odbędzie się czeska premiera sztuki polskiej autorki Olgi Tokarczuk „Pravěk a jiné časy”...

W inauguracji sezonu, które odbyło się 23 sierpnia, wzięli udział wiceminister kultury RC Ilja Racek i naczelnik Urzędu Powiatowego w Karwinie Karol Sivek - powiedział redakcji „GL” dyrektor TC Roman Rozbrój. W nowym sezonie 1999/2000 nie będzie w Teatrze Cieszyńskim żadnych większych zmian. Widzowie obu scen będą jednak mieli okazję spotkać się z nowymi twarzami i w Scenie Polskiej z Patrycją Cieszwic, w Czeskiej zaś ze Zbysławem Kaliną. „Z tym, że Zbysław jest w naszym teatrze jak gdyby »aktorem trzeciego tysiąclecia« - śmieje się R. Rozbrój. „Jest absolwentem polskiego gimnazjum, a ukochany czeskiej szkoły teatralnej w Ostrawie. Być może zagra więc w przyszłości również w Scenie Polskiej”.

► Ciekawość na str. 2

## W ŚWIEŁLE REFORMY ADMINISTRACYJNEJ

## Forum nauczycieli

KARWINA (mro) - Koncepcji reformy administracji państwowej i jej wpływowo na szkolnictwo oraz projektowo ustawy o finansowaniu szkolnictwa prywatnego było poświęcone spotkanie pracowników oświaty zrzeszonych w Czesko-Morawskim Związku Zawodowym Pracowników Szkolnictwa, które odbyło się wczoraj w Karwinie-Nowym Mieście.

Oprócz związkowców z powiatów karwińskiego, nowojiczyskiego, frydecko-miastecznego i opawskiego przybyli posłowie i senatorowie z ramienia ČSSD, ODS, KSCM i US. Zabrakło niestety przedstawicieli ministerstwa szkolnictwa oraz władz gminnych, nie zaproszonych przez organizatorów na spotkanie.

Zajmowano się przede wszystkim kwestią, czy zachować status quo, czy zgodnie z koncepcją wysunąją przez ministra szkolnictwa E. Zemana przedstawić kompetencje powiatowych urzędów szkolnych na przyszłe regionalne organa samorządowe. Zebrane grono opowiedziało się za zachowaniem status quo. Stwierdzono też, że sprawy finansowania prywatnych szkół należy uregulować w ramach nowego kompleksu przygotowywanych ustaw szkolnych.



- Tym razem mi się poszczęściło, bo udało mi się zobaczyć! Rys. BRONISŁAW LIBERDA

ZWIĘZŁA DEKLARACJA CZY DOKUMENT OBFITUJĄCY W KONKRETY?

## Dyskusje o problemach mniejszości

PRAGA (h) - Głównym tematem czwartkowych obrad Rady ds. Narodowości przy Rządzie RC była dyskusja o projekcie przygotowywanej ustawy o mniejszościach. Jak poinformował „GL” członek Rady ds. Narodowości, prezes Rady Polaków w RC, Wawerzynie Fojčík, należy się spodziewać, że materiał trafi pod obrady rządu z poparciem ministrów kultury, szkolnictwa i spraw wewnętrznych. „Jeżycie niedawno ministrowie nie do końca zgadzali się z postulatami przewodniczącego Rady ds. Narodowości, pełnomocnika Rady ds. praw człowieka, Petra Uhlha. Teraz wydaje się, że bariery zostały przełamane” - powiedział W. Fojčík.

Wyjaśnił, że rozważane są przede wszystkim dwie sprawy. Po pierwsze -

czy nowa ustawa ma mieć formę zwięzłej deklaracji, czy też dokumentu traktującego zagadnienie praw i obowiązków mniejszości konkretnie i szczegółowo. „Ja opowiadam się za drugą formą - ustawa powinna m.in. określić instytucjonalny stosunek mniejszości i organów państwowych” - powiedział W. Fojčík. „Obecna sytuacja, w której organa państwowe traktują Kongres Polaków w RC jak każde inne stowarzyszenie obywatelskie, daleka jest od idealnej”.

Członkowie Rady ds. Narodowości zajmowali się też kwestiami dotyczącymi przyjęcia przez RC Europejskiej Karty Językowej Regionalnych i Mniejszościowych. „Z analiz, które mamy do dyspozycji, jednoznacznie wynika, że język polski w RC spełnia wszelkie wa-

runki języka regionalnego, mniejszościowego i - co za tym idzie - chronionego” - poinformował „GL” W. Fojčík.

Na wniosek W. Fojčika członkowie Rady ds. Narodowości wystąpili do rządu o uwzględnienie w przyszłorocznym budżecie sumy co najmniej 10 mln koron na subwencjonowanie działalności kulturalnej mniejszości oraz co najmniej 28 mln koron na dotację dla wydawców prasy mniejszościowej. Prezes Rady Polaków mówił też na czwartkowym spotkaniu o fakcie zorganizowania mieszanych, polsko-czeskich klas pierwszych w szkołach średnich na Zalogu, co - jak dodał - miejscowa polska ludność odebrała ze zrozumiałych względów z bardzo mieszanymi uczciami.

IV SPOTKANIA EWANGELIKÓW CZTERECH NARODÓW

1200 ewangelików z Polski, Niemiec, Słowacji i RC zjedzie w dniach 24-26 września do Czeskiego Cieszyna na IV spotkanie ewangelików czterech narodów. Mottem ich modlitw i dyskusji będzie - „Naśladowanie Jezusa Chrystusa - droga nadziei”.

„To wielki zaszczyt, że władnie nasz Świątyni Kościół Ewangelicki A.W. został wybrany na organizatora spotkania. Jest to niewątpliwym dowód uznania wpływu i żywotności, jaką przejawiają nasze zbory skupiające 35 tys. wiernych” - powiedział ks. senior Bogusław Kokotek.

Na Spotkania przyjadą najwyżsi przedstawiciele poszczególnych Kościołów - bp. Klaus Wollenweber (Ewangelicki Kościół A.W. w Górnych Łużycach), senior synodalny Pavel Smetana (Czechobratrski Kościół Ewangelicki),

bp. Jan Szarek (Ewangelicki Kościół A.W. w RP) w towarzystwie bp. diecezji cieszyńskiej Pawła Anweilera i bp. diecezji wrocławskiej Ryszarda Bogusza, bp. Zdzisław Tranda (Ewangelicki Ko-

ścioł reprezentowanego na Spotkaniu Kościoła będzie wysługiwać wiecezrę pańska, tak, by każdemu wierzycemu wiecezra pańska była przystępna” - powiedział B. Kokotek. Kazanie wygło-

o wychowaniu dzieci, problemach mężczyzn i kobiet w małżeństwie, roli kobiet w rodzinie. Będą też tematy takie, jak społeczeństwo i narody w kontekście europejskim, chrześcijaństwo, patriotyzm i nacjonalizm, stosunki sąsiedzkie, ekumenia czy Unia Europejska. Będą omawiane korzenie współczesnych ewangelików śląskich. Temat uzupełni wystawa.

Będą także oficjalne spotkania z przedstawicielami władz miejskich Cz. Cieszyna i Trzyńca, ze strony których organizatorzy mityngu spotkali się ze zrozumieniem i wsparciem.

Spotkania ewangelików zakończy w sobotę „Wieczór słowa i muzyki” w trzynieckiej hali sportowej. Uczestników pozegną bp. Jan Szarek i bp. Vladislav Volný. (mro)

## Nie tylko sprawy wiary

ciół Reformowany w RP) oraz Jan Midriak (Ewangelicki Kościół A.W. na Słowacji) i oczywiście gospodarz, bp. Vladislav Volný ze Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W.

Spotkanie zainauguruje uroczyste eucharystyczne nabożeństwo w czesko-cieszyńskim kościele Na Niwach. Jego liturgia będzie prowadzona w czterech językach, przy czym eucharystia w języku polskim. „Po dwóch kąpięty z każ-

szą biskup Klaus Wollenweber i senior synodalny Pavel Smetana. Po nabożeństwie w salach Miejskiego Ośrodka Kultury przy ulicy Strzeleckiej odbędzie się koncert muzyki młodzieżowej.

Sobotę wypełnią dyskusje m.in. o pracy z dziećmi (w sali gimnastycznej Polskiego Gimnazjum zbiegną Dzieciące Gry Olimpijskie Czerzech Narodów), problemach rodziny chrześcijańskiej w kontekście życia narodowego,

Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, MK PZKO w Koszarzyskach i gmina Koszarzyska zapraszają na

## FESTYN GÓRSKI

W programie: 9.00 - turniej w siatkówce • 10.30 - bieg pod górę • 11.30 - turniej w ringo • 13.00 - wyścig rowerowy Koszarzyska - ośrodek PZKO • 15.00 - zespół „To My” - Wędrzynia • 15.45 „Czarna Pantera” - Trzyniec • 16.30 spektakl plenerowy o Ondrażku - studni kół naukowych Akademii Teatralnej w Białymstoku • 17.30 - zespół pop rockowy „Bez Nazwy” - Cz. Cieszyń • 19.00 - zespół „Biał” • 20.15 - zespół „Sexi” - Stowacja • 21.30 - disco Bartricki.

Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy ZG PZKO w Koszarzyskach • sobota 18. 9. 1999 • Możliwość zapewnienia noclegów w ośrodku PZKO lub pod własnym namiotem

GL-99/51



Z PAP-em DO KOŁA ŚWIATA

Ach, co to będzie za ślub!

Belgijski następca tronu Filip zaręczył się z Mathilde d'Udekem d'Acoz, córką polskiej hrabianki Anny z domu Komorowskiej. Ślub odbędzie się 4 grudnia. 39-letni Filip, posługujący się tytułem księcia Brabancji, jest najstarszym synem króla Belgów Alberta II i królowej Paoli, z pochodzenia Włoszki.

Przyszła królowa ma 26 lat i jest z zawodu logopedą. Wywodzi się z jednej ze znanych rodzin arystokratycznych Belgii. Jest ładną szatynką o niebieskich oczach. Urodziła się w Brukseli, ale wychowała w południowej Belgii w rodzinnym zamku koło Bastogne.

Choć pochodzi z francuskojęzycznej części kraju, ma wiarę protestancką. Właściwie z Płamandów i mówi biegle po niderlandzku, co na pewno spodoba się czynielem na tym punkcie flamandzkiej większości. Ponadto zna bardzo dobrze angielski i włoski.

Mathilde ukończyła szkołę logopedii i od 1993 roku przyjmowała we własnym gabinecie w Brukseli. Równolegle podjęła studia psychologiczne. Księżkę Filip jest absolwentem Królewskiej Szkoły Wojskowej w Brukseli. Studiował też nauki polityczne w Oksfordzie i w Stanford w Kalifornii.

Przyszła królowa lubi muzykę i przyrodę, gra w tenisa i pływa. Mieszkańcy wioski, w pobliżu której położona jest posiadłość rodziny d'Udekem d'Acoz, kilkakrotnie widzieli ją spacerującą po okolicy z następcą tronu.

Znają się od trzech lat, ale prasa flamandzka dopiero w piątek rano ujawniła poważne plany obojga, zaakceptowane przez parę królewską, a także - wstępnie, nieformalnie - przez premiera Guy Verhofstadta. Obradowują w piątek Rada Ministrów Belgii z radnością oficjalnie zapobiegła plany małżeńskie następcy tronu.

Zgodnie z konstytucją, w takich wypadkach o zgodę króla i rządu muszą się ubiegać wszyscy członkowie rodziny królewskiej, jeśli nie chcą stracić prawa do tronu. Dlatego spodziewane rozprządzenie monarchy w sprawie ślubu, w na będzie musiało być kontrasygnowane przez premiera i ministra sprawiedliwości.

Matka przyszłej królowej, Anna d'Udekem d'Acoz z domu Komorowska, udzieliła krótkiego wywiadu stacji telewizyjnej RTL-TV. „To wielka radość w rodzinie” - przyznała w rozmowie z reporterką.

Nie chciała jednak rozmawiać o szczegółach znajomości między Mathilde a Filipem i odesłała reporterkę w tej sprawie do pałacu królewskiego. Ten potwierdził, że młoda para zna się od trzech lat.

Prasa próbowała wcaćniej kojarzyć Filipa z innymi młodymi arystokratami belgijskimi i zagranicznymi, między innymi w 1994 roku z Anną Pieter-Zyberk, z pochodzenia Polką.

Albert II i Paola mają prócz Filipa drugiego syna Laurenta i córkę Astrid.

Zmąkają przed Tiną

Choć trudno to nazwać powodem do dumy, głos gwiazdy pop Tyny Turner okazał się najlepszym sposobem na odstraszanie piaków z pasa startowego na jednym z brytyjskich lotnisk.

„Głos Tyny jest nawet bardziej skutecznym niż specjalna przygotowana kasetka, na której nagrano śpiewy znaniopokojonych piaków” - powiedział gazecie „Times” pracownik straży porannej z lotniska Gloucestershire, Ron Johnson. „Do tej pory puszczaliśmy specjalną kasetę, ale wygląda na to, że nie odstrasza ona skutecznie piaków. Okazało się natomiast, że wyjątkowo nie znośa one głosu Tyny Turner”.

Zawzięli się...

Pewien mieszkaniec Panamy uzyskał dyplom uniwersytecki w wieku 72 lat, po 43 latach studiów - poinformowała władze uniwersytetu w stolicy tego kraju, Panamie.

72-letni Rufino Fernandez rozpoczął studia na wydziale administracji publicznej i handlu w 1956 roku. Jednak praca i sprawy rodzinne uniemożliwiły mu ich ukończenie w terminie.

Kiedy wręczano mu dyplom, Panamczyk powiedział, że jest niezwykle szczęśliwy z powodu tego swojego „wyczynu”.

Nie sgnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z bezpłatnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.



▲ Uroczystym wernisażem zainaugurowano w czwartek w Galerii „Zdrowego Miasta” w foyer Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach wystawę prac Tadeusza Wróblewskiego pt. „Drzewa, domy, ludzie”. Z okazji jubileusza 20-letniego autora graniczkę złożył mu m.in. w imieniu karwińskiego Urzędu Miejskiego wiceburmistrz Ondrej Brdlić. Wystawa czynna będzie do 25 października br. Fot. JERZY KUBIENKA

REMONT KOSZTOWAĆ BĘDZIE OK. 700 TYS. KORON Dach do końca września

NAWSIE (kor) - Po kilku latach starań udało się wreszcie największym radnym znaleźć środki na remont dachu miejscowej polskiej podstawówki. Jak poinformowała nas dyrektor szkoły, Halina Waclawek, remont, który pochłonie ok. 700 tys. koron, rozpocznie się w ostatnim tygodniu sierpnia, a miałyby się zakończyć pod koniec września br.

„Dach był od kilku lat w tak fatalnym stanie, że podczas ulewnych deszczy woda zalewała prawie wszystkie szkolne lokale” - mówi H. Waclawek. „Gmina wprowadziła za każdym razem wysłała do nas rzemieślników, ci jednak kładli tylko kolejną łate. Przez kilkanaście miesięcy był spokój, a po pewnym czasie dach znów przeciekał. Obecny remont kapitalny dachu miałyby zainicjować”.

Bystrzycka firma „Mrózek”, która podjęła się remontu szkoły, pokryje dach dachówkami ze sztucznego tworzywa, zwanymi „lindab”. Dach miałyby

PRACE SANACYJNE RUSZĄ JUŻ NIEBAWEM Przed remontem

OLBRACHCICE (sch) - Lokatorzy zagrzybnionych nowych domów mieszkalnych na olbrachcimskim osiedlu już wkrótce mogą się spodziewać rozpoczęcia prac sanacyjnych. W najbliższym wtorek miałyby zapadć decyzja o trybie przystąpienia spółek budowlanych do naprawy zawinionych przez siebie szkód.

„Będziemy zabiegać, żeby naprawa wadliwej hydroizolacji, elewacji oraz zadenszenia przebiegała szybko i sprawnie, a co najważniejsze została wreszcie wykonana tak, jak należy” - powiedział „GL” starsza Olbrachciców Juraj Legnida, uściślając, że najpierw robotnicy zajmą się usuwaniem szkód tam, gdzie dają się mieszkańcom najdotkliwiej we znaki, począwszy od domu nr 806.

Tydzień z horoskopem ♦ 11 - 17 września 1999

- Zyczenia przyjmują: 11 września (sobota) - Dagna, Feliks, Hiacynt, Jacek, Krzesiław, Piotr, Prot; 12 września (niedziela) - Maja, Maria, Amadeusz, Gwidon, Radzimir, Sylwiusz; 13 września (poniedziałek) - Eugenia, Apolinary, Aureliusz, Chryzostom, Filip, Jan, Lubor; 14 września (wtorek) - Elżbieta, Irmna, Rokšana, Rozanna, Albert, Bernard, Cyprian, Szymon, Ziemomysł; 15 września (środa) - Lolita, Maria, Albin, Emil, Nikodem, Roland; 16 września (czwartek) - Edyta, Eufemia, Kamila, Ludmiła, Kornel, Korneliusz; 17 września (piątek) - Hildegarda, Justyna, Dawid, Franciszek, Lambert, Narycz, Robert.

Horoskopy dla urodzonych między 11 a 17 września

Osoby urodzone w tych dniach lubią systematyczność, czystość, dokładność i wszystko to, co proste i zrozumiałe. Są oszczędni i gospodarni, stanowią ostoję solidności i stałości. Nigdy kariery błyskotliwe i efektywne nie są ich udziałem. Ich awans w pracy jest wynikiem uznania dla ich wytrwałej pracy i zdobytych kwalifikacji. Są na ogół mało wylewne i skryte. W pracy zawodowej liczą tylko na siebie. Bywają sentymentalni i wrażliwi. Zawsze wierni, dopóki partner nie przekroczy ostatecznej granicy.

W tym tygodniu

Trochę w tym tygodniu warto by było odrobić zaległości kulturalne, przeczytać ulubione lektury, gdzieś wypocząć, chociaż w sobotę i niedzielę. Będzie to czas na podjęcie korzystnych decyzji, wyprzedzenia biegu wydarzeń. Nie czekaj, aż mnożno spraw zwali ci się na głowę, pomyśl o przyszłości. W miłości - nic na sie. Jesteście sobie ciśni. (PAJ)

UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU - ELIKSIR MŁODOŚCI

Nigdy nie jest za późno

HAWICZÓW (wak) - Ponad trzydzieści osób zainauguruje 1 października nowy rok akademicki na Uniwersytecie Trzeciego Wieku (UTW) w łowickim Instytucie Kształcenia i Rekwalifikacji. Uczelnia przy ul. Buriana po raz pierwszy rozpoczyna zajęcia z myślą o ciekawych ludziach emerytach i rencistach.

„Pomysł ten zrodził się przed kilku laty. Musieliśmy jednak najpierw znaleźć odpowiednią placówkę oraz wykładowców, którzy podjęliby się tego zadania. Cieszy nas, że sprawę tę udało nam się załatwić w roku ogłoszonym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Seniora” - mówi Hana Tomasiłowa, dyrektorka Biura Promocji Zdrowia, które partycypowało w otwarciu UTW. „Na początku br. wysłaliśmy ankiety do Pensjonatu Spokojnej Starości, klubów emerytów oraz organizacji społecznych mających swoje siedziby na terenie miasta. Emeryci sami zdecydowali o tym, co najbardziej ich interesuje i o czym chcieliby dowiedzieć się na zajęciach”.

Uniwersytet Trzeciego Wieku prowadzi będzie zajęcia dla ludzi mających już za sobą pracę zawodową, a pragnących nadal prowadzić aktywne życie. Ludzie starsi pogłębiać będą swoją dotychczasową wiedzę, ponadto uczyć się będą, jak żyć na emeryturze. W semestrze zimowym przewidziano m.in. naukę języka angielskiego i pracę z komputerem, w semestrze letnim - psychologie oraz naukę o zdrowym styl

Z POLSKI

■ Ponad połowa Polaków (52 proc.) chce, by rząd Jerzego Buzka podał się do dymisji.

■ W ciągu najbliższych dwóch tygodni będą decyzje w sprawie nowej struktury rządu i szczegółów nowego programu gabinetu - mówili po piątkowych rozmowach koalicyjnych premier Jerzy Buzek.

■ Sejm postanowił, że od 2000 r. ma w Polsce obowiązywać zakaz reklamy i promocji wyrobów tytoniowych.

■ Polska i Francja nawiązały pierwsze kontakty w zakresie walki z sektami.

■ Jednym z największych dylematów jakie stoją przed twórcami polskiego prawa pracy jest to, czy lepiej tworzyć nowe miejsca pracy, czy też chronić zatrudnionych osłoniąc socjalnym. W najbliższy poniedziałek rozpoczyna się w Warszawie międzynarodowy kongres „Europa wspólnych doświadczeń”, poświęcony prawu pracy w Europie.

ZESPOŁY Z ORŁOWEJ-LUTYNI W RYDUŁTOWACH

Z tańcem i pieśnią

Zespoły „Skotnica” i „Skotniczka” działający przy MK PZKO w Orłowej-Lutyni reprezentowały Orłowę na VII Dniach Miasta Rydułtów w Polsce. Na uroczystości do zaprzyjaźnionego miasta wyjechał również przedstawiciel Urzędu Miejskiego w Orłowej - wiceburmistrz Maria Pustelnikowa i Radomir Mojżiłek.

PZKO-wskie zespoły pokazały piękny program składający się ze śląskich tańców i pieśni. Solistkami „Skotniczki” były Monika Stec, Karolina Mulka, Magdalena Sebera, Natalka Szandera oraz Artur Heinz i Tomasz Kowalski. Występ „Skotnicy” uświetniły solistki Helena Lugaś i Alicja Herman.

Po występie przez Miejscego Koła PZKO Orłowa-Lutynia, Marian Jędrzejczyk, wraz z przedstawicielami „Skotnicy” przekazał na ręce burmistrza miasta Rydułtów wieniec dożynkowy z ortowskich dożynek, chleb z pierwszego wypieku oraz tradycyjną warzonkę. (B. G.)

Wkrótce z »Małą Sceną«

Dokończenie ze str. 1

Można się też spodziewać w tym sezonie, że otworzy swoje podwoje „Mała Scena” w lokalach byłej kotłowni. Rekonstrukcja tych pomieszczeń rozpoczęła się podczas wakacji, ponieważ jednak teatr ma raczej ograniczone środki finansowe, potrzeba jeszcze jakiejś czas. Pierwszy spektakl na „Małej Scenie” - sztuka Xaviera Durringera „Zdechnięcie, mam to na końcu języka” w wykonaniu Sceny Polskiej - wystawiony zostanie jednak już w październiku - podczas Festiwalu Teatralnego „Na granicy”.

„Chodzi już o dziesiąty, a zatem jubileuszowy edycja festiwalu, a przebiegać ona będzie pod patronatem ministerstwa kultury RC. Polski, Słowacji i Węgier oraz sekretarza generalnego Rady Europy Daniela Turchysa” - mówi

lu życia (w tym seminarium nt. genetyki).

„Mam nadzieję, że zajęcia w tym czasie wypełnią mi czas i kula w domościami. Ponadto człowiek w trzecim wieku musi być między ludźmi, to jest wcale całkiem by głupia” - twierdzi 60-letnia pani Anna Chodorowa, która z emerytek, która za trzy tygodnie rozpocznie naukę w łowickiej Akademii Trzeciego Wieku. „Przed dwoma laty jeździłyśmy wraz z koleżankami na zajęcia do Ostrowy. Te jednak kołczyły się późnym wieczorem, a tu trzeba już być wyciągniętym autobusem do rodzinnego miasta”.

Za rok studiów na Uniwersytecie Trzeciego Wieku trzeba zapłacić 500 koron.

CZY BURMISTRZ ZAŻEGNA KONFLIKT?

Nie chciamy parking

CZEŚKI CIESZYŃ (M.P.H.) - W maju br. zerwał Urząd Miejski na budowę strzeżonego parkingu przy ul. Okružni w sibińskim osiedlu bez udziału mieszkańców zaczerpnienia opinii mieszkańców polibskich domów. Z uwagi na zabranie się do stawiania opłat, wywiezionego cennika usług czy regulaminu, rozpoczęto pobierać opłaty - 2 Kč za dobie, względnie 525 Kč za miesiąc.

Fakt budowy parkingu w miejscu, gdzie i tak brakuje miejsc postojowych, spotkał się pod koniec ub. tygodnia ze strony lokatorów domów z siedzibą z kategorią czynnym sprządkami w postaci stosownej petycji do wład samorządowych.

Sprawę obiecał rozwinąć w najbliższym czasie sam burmistrz Henryk Sznapka, który w czwartek późnym wieczorem przybył na miejsce konfliktu, by zapoznać się z zaistniałą sytuacją. Nie ukrywał oburzenia nad praktykami swoich poprzedników, domagając się wbrew woli wyborców. Postawa burmistrza została przyjęta przez zainteresowanych sibińszan z aprobatą.

»Myszani łowiccy na Krzynowie

Konkursowe, uhonorowane sągda specjalną na zwyciężkiewicz XXXVI Tygodnia Kultury Beskidzkiej wiodowsko folklorystyczne miodobach „Górol” pn. „Myszani łowiccy” mogli obejrzeć goście „Śląskich Dni w Łomnej Dolnej w niedzielny wieczór programowym - ok. godz. 15.30.

Wystawą go mostecznacie niegłowa poza wcześniej uzgodnionymi z gospodarzami imprezy programem, wynajmując lukę po serbochujkim zespole „Smjerdzacja”, który w ostatniej chwili zrezygnował z przyjazdu do amfiteatru na Krzynowie. (M)



MECODZIENNA WYCIECZKA W 90-LECIE GIMNAZJUM IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

# Czereśnie, kasztany i... my

„Licząc na waszą wyobraźnię” - powiedział, zwracając się do gimnazjalistów Jan Szarowski, wychowanek Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego na orłowskich Obrokach, nauczyciel tejże placówki w Orłowej-Lazach a teraz pracujący w karwińskich klasach czeskojęzycznego Polskiego Gimnazjum.

Uczniowie stali grupą przy niedgdy ruchliwej drodze wycieczkującej centrum Łazów. W czasach międzywojennych było tu gwaro od dziecięcych głosów dobiegających z pobliskich szkół - białej i czerwonej, kręcili się zaafierowani wpółdzięki z Łaziańskiego Stowarzyszenia Spożywców, otwierali się i zamykały drzwi sklepików, a od ogródków kolonii „dwojaków” dochodził swąd dymu palonych liści.

Z czasów minionych ocalał punkt - przystanek autobusowy. Po nim to i be-nadziej schodach „do nikąd” wycieczka gimnazjalistów trafia do miejsca, gdzie jeszcze dziesięć lat temu stała szkoła. „Nasza buda, do której coś cau-lidm, do której wracaliśmy z radością” - jak powiedział Andrzej Bizoń, obecny wicedyrektor Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie kierujący klasami



▲ Jan Szarowski rozpoczął oprowadzanie niecodziennej wycieczki od Orłowej-Lazów.

▼ W tym miejscu stała bursza gimnazjalna - mówi Jan Szarowski. Dziś dzieckie chaszczce...



okłowanymi w Karwinie, spadkobiercami dawnej świetności realnego gimnazjum im. J. Słowackiego w Orłowej.

Wyobraźni trzeba wielkiej... Teren porośł chaszczkami. Gdzie było boisko? Gdzie rozbieg do skoku w dal... prowadzący pod górkę? Gdzie gabinet dyrektorski? Gdzie sala gimnastyczna o krzywej podłodze? Przemierzając ugor poszu-lują potwierdzenia nieomylności pa-mięci tak wychowankowie, jak i wykła-dowcy tamtej szkoły.

„Szkoła została zbudowana nową technologią - odporną na szkody górni-cze. Konstrukcja miała przetrwać dwa-dziesiąt lat. Naszym uczniom służyła trzydziestki” - mówi Jan Szarowski. Sa-mo określenie „służyła” nie w pełni od-

daje treść wydarzeń - „Robotnicy nie bardzo się spisałi. Pomiedzy pawilonami powstawały szczeliny, w których nagminnie pekały rury wodnokanalizacyjne, sieć ciepłownicza i psuła się instalacja elektryczna. Niezależnie było doświadczenie pierwszej zimy w nowym budynku, kiedy to wilgoć w gmachu była tak wielka, iż oszroniła jego ścia-ny. Bywało, że uczniowie w klasach siedzieli zakutani w kurtki, w czapkach naciętych na uszy i rękawiczkach”. - „Sam pan profesor widzi, jest tylko dwanaście stopni, nie sposób trzymać pióra w ręce!” - wspomina klasowe per-swazje Ewa Hrnčíł. W takich wypad-kach przyszło odwoływać zajęcia.

„Czasami pomagaliśmy w uprząta-

niu węgla do kotłowni” - wspomina A. Bizoń - „Dla chłopaków była to frajda - zwolnienie z zajęć! Poza tym, przy tej robocie bywało ciepło niż w klasie na lekcji” - dodaje.

Inaczej było w lecie. Wielki ogród, pełen dobrodziejstw natury... lecz sta-rannie rozdzielonych. O przyzłacie drzew owocowych decydowali czwar-toklasiści. Każda klasa miała swoją czereśnię. Najfajniej było w porze ma-tur. Przez otwarte okna wpadał blask słońca i świergot szpaków ogolających drzewa z owoców - wspominają wychowankowie. Czereśnie przetrwa-ły... Dzięki nim można się jeszcze zo-rientować, gdzie stały pawilony klaso-we.

„Po wyprowadzce gimnazjum wszystko się zmieniło. Zniknęła weso-łość i młodość, polskość” - mówi ter-cjan Radol Malit, mieszkający Łazów.

Dużo wcześniej, bo w latach 50. zburzono internat położony nie opodal szkoły ekonomicznej. Budynek tej ostatniej jeszcze straszny wybitymi okna-mi i rozbitymi drzwiami. Lecz po gimnazjalnej bursie został tylko plac.

Żadnego śladu podjętego przez spo-łeczeństwo polskie w 1910 r. wysiłku firmowanego przez Towarzystwo Bursy Polskiej i Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego. Zniknęło też niedgdy-siejsze jezioro. Teraz zasypane, wyrów-nane i zarosłe wszelakim zielskiem. Nie pozwalające, jak za dawnych czasów na przejście na skróty na Obroki... Zdzi-czali ugór.

W końcu Obroki. Po pierwotnej sie-dzibie gimnazjum otwartej 23 paździer-nika 1909 roku nie został żaden ślad. Dziś teren gwałtownie tu się obniża. A przecież, wybierając grunt pod zabu-dowę nowego obiektu gimnazjalnego, dbano, by był, jak wspominał w „Księ-dze Pamiętkowej” wydanej z okazji 25-letnia gimnazjum profesor Józef Nie-miec - „najzdrowszy i od gwaru miej-skiego oddalony. Zdobyczywy wygląd w mępy dolny, jakie posiadają kopal-nie, wybrano miejsce niepodkopane, by w ten sposób wystrzec się przed przy-puszczalnymi rekursami ze strony gwa-rectwa”. W 1910 r. rozpoczęto budowę budynku, wprawdzie początkowo miał być to internat, ale z braku środków, si-

łą rozczy przestoczyl się w gmach gim-nazjum. Po rozszerzeniu pięterowego gmachu o nowe dwupiętrowe skrzydło w roku 1912/13 powstała niesymetrycz-na bryła. Zakładaniem prac było pod-wyższenie starej części w 1927/28 roku i położenie jednolitego rynku. Budynek był obszerny: 11 klas, 3 duże sale (ry-sunkowa, przyrodnicza, fizyczna), gabi-net chemiczny, sala konferencyjna, kan-celaria dyrektora, biblioteka profeso-rów, uczniów, dwa warsztaty, łazienka, mieszkanie dla tercjana i piwnice. Po dobudowie przybyły pracownia, 2 gabi-nety i sala wykładowa. Poprzednią salę rysunkową i gabinet połączono, uzy-skując salę widowiskową, w niedziale służącą młodzieży katolickiej do odpra-wiania nabożeństw. Na dachu, ponad podniesioną klatką schodową, utworzo-no obserwatorium astronomiczne. W całym budynku zainstalowano cen-tralne ogrzewanie.

Były to najajstyniejšie czasy „Orlego gniazda”, jak nazywano orłowski „gim-pel”. Czasy „Babocza” (Emil Jędrzej-czyk), „Fioleczka” (Gustaw Firla) i „Śmierć” (Rudolf Polwarczyński)... Do-okoła szkoły rozłożyły się wille profesorskie z położoną vis a vis wili dyrek-torską Piotra Feliksa, za którą zlokalizo-wano boisko do lekkiej atletyki. Obok szkoły kwitł ogród-królestwo profeso-rów Jędrzejczyka i Wiktora Buriana, pasjonata uprawy morwy i jedwabnika. Być może ich ręce pielęgnowały nie-mych świadków tamtych chwil - trzy kasztany nadal stojące przy drodze.

Obecni na wycieczce gimnazjaliści kują głowami. Nie ma chichotów. Jest zaduma. „Jestem zaskoczona. Tu nie został kamień na kamieniu” - mówi Ewa Gorgol. „Orłowa zmieniła się nie do poznania. Niestety, na niekorzyść. Chciałabym przenieść się w czasie i przestrzeni i zobaczyć na własne oczy tę historię, którą tu dzisiaj poznaliśmy” - dodaje Janina Pawlas.

Większość z nich jest w tych stro-nach po raz pierwszy. Po trzech godzi-nach wspomnień, zaczynają zdawać so-bie sprawę, że nie są tak zupełnie tym, czym myśleli, że są. Ze oprócz rodziny, nauki, muzyki, sportu i mody jest coś jeszcze - metafizyczne brzemie odpo-wiedzialności za miejsca i czas, rów-nież ich życia.

M. RADŁOWSKA-OBRSUNIK  
Zajęcia autorki

## DR INŻ. WACŁAW OLSZAK: „NIEZBYT FORTUNNIE WYPADŁY MOJE PIERWSZE KROKI NA TERENIE GIMNAZJUM...”

»Wspominać miło, co przed-tem trapiło - tak twierdzi przysłowie. Wprawdzie to, co „trapiło” kolegów moich i mnie wówczas, gdy byliśmy uczniami gim-nazjum orłowskiego, nie było zbyt przykrem ani bolesnym, a z obecnej kil-kuastoletniej perspektywy staje się prawie niedostrzeżalnym, ale mimo to - wspominać miło.

Niezbýt fortunnie wypadły pierw-sze moje kroki na terenie gimnazjum. Zaraz w pierwszych dniach po zapisa-niu się do I klasy, gdy nam - najmłod-szym i najmniejszym - wszystko było jeszcze nowe, wplątałem się w czasie przerwy, jakoś nieszczyśliwie między spacerujących z godnością po podwó-rzu kolegów z dużo wyższej klasy. Star-szych takich kolegów omijaliśmy na ogół z należytym dla ich wzrostu res-pektem, przy czym kilku z nich impo-nowało nam w szczególnej mierze - podkręcał wstążkę z namaszczaniem led-wo widocznego wprawdzie, niemniej zapowiadającego się już na serio waga.

Znalazszy się tedy w całkiem nie-pożądanym sposób w tak dostojnym to-warzyswie, musiałem śnać nie okazać należytego szacunku dla jego powagi,

gdzý posypały się pod moim adresem niepochlebne i nie dające się powtórzyć epitety. A że bywałem czasem czupur-ny, starałem się okazać, że nie a nie mnie te docinki nie wzruszają i zdoby-łem się nawet na uszczypliwą uwagę na temat tych pół-urojonych wąsów.

### Uczniowie i belfrzy

Widocznie była to jednak obraza zbyt ciężka, by można ją puścić płazem. Niem zorientowałem się, co się ze mną dzieje, kilka mocnych rąk podniosło mnie i wrzuciło do dużej głębokiej skrzyni, stojącej koło podwórza, a prze-znaczonej na śmiecie i popiół. A że władnie dzwonek się odezwał, podwó-rze wnet opustoszało. Ja zaś czyniłem rozpaczliwe próby, by wydostać się z fatalnej paki. Jednak gładkie ściany wewnętrzne nie pozwalały na jakiekol-wiek oparcie nogi, a krawędzi górnej, mimo akrobaticznych wysiłków, w za-den sposób uchwycić nie mogłem.

Sytuacja była wręcz beznadziejna. Zrezygnowany usiadłem w kącie, by przeczekać do następnej paazy. Dope-

ro po dłuższym czasie uwolnił mnie z opresji przypadekwo przechodzący tercjan.

Ciężką miałem w dodatku przepra-wę, by usprawiedliwić nieobecność na lekcji, a tłumaczenie moje gospodarz klasa uznał za perfidny wykręt, zapo-

wiadając na przyszłość poważne sank-cje karne w razie powtórzenia się wy-padku.

W czasie wojny, zwłaszcza zaś w jej pierwszym okresie, profesorowie nasi zmieniali się bardzo często. Jedni szli do wojska, innych przenoszono. Zde-rzało się, że co półrocze kto inny uczył nas danego przedmiotu.

Tak było z językiem francuskim. Pierwszy nasz nauczyciel prof. T. był naszym postrachem. To, że przepowia-dał nam na podstawie nikłej naszej inte-ligencji i wrodzonej tępoty najczarniej-szą przyszłość i że przy okazji darzył nas przydomkami zaczerpniętymi żyw-cem z zoologii, nie wzruszało nas zbyt-

nio. Sytuacja stała się jednak poważna, gdy pierwszy nasz zadanie szkolne - pamiętam to dokładnie - w 20 wypad-kach ocenił na „mal”, dwa na „faible”, podczas gdy jedno tylko legitymować się mogło pogardzanym zazwyczaj „passable”. Lepsza nota była utopią. A że analogicznie wypadła klasyfikacja na konferencji, odczneliśmy z ulgą, gdy na stanowisku tym nastąpiła zmia-na.

Nieco później francuska nasza edu-kacja zajął się prof. P., który o ile pa-miętam przyjeżdżał na dwa tylko dni w tygodniu z Bielska czy Cieszyna. Cierpliwie starał się w nas wpoić zami-łowanie do wykładanego przez siebie przedmiotu. Było to jednak zadanie bardzo niewdzięczne. Zwiłaszcza zaś gdy zorientowaliśmy się, że dobrodusz-ny nasz wychowawca, widocznie na skutek nauki w zbyt wielu klasach, pra-wie nikogo z nas nie poznaje i stale py-ta „z notesa”, i gdy ponadto stwierdzi-liśmy, iż jest nieco krótkowzrocznym wykorzystaliśmy te „sprzyjające nam” okoliczności w niegodziwy sposób. Oto umówiliśmy się, że na poszczególne lekcje przygotowywać się będzie po ko-lei zawsze tylko niewielu, najwyżej

trzech lub czterech z całej klasy. „Oszczędność” ta w uczeniu polegała na tym, że po wywołaniu - z notesa - któregośkolwiek z kolegów, odpowiadał pierwszy z wyznaczonej trójki, nastę-pnie bez względu na nazwisko wywoła-nego - drugi, później podobnie trzeci. A potem znowu w kółko. Oczywiście tych trzech czy czterech tak było dobra-nych, by byli porozmieszczani po róż-nych miejscach klasy. Stale też od tego czasu słyszeliśmy tak mile dla ucha na-zego, a niesety tak rzadko dotychczas słyszane „Biena!” lub nawet „Hm, tres bien”. Nicna! ta sielanka urwała się jed-nak prędko, gdyż nowe przegrupowania osobiste w grupie profesorskim rychło położyły jej kres.

Na podstawie „Księgi Pamiętkowej 1909-1934 prywatnego z prawem publ. polskiego gimnazjum realnego im. Ju-liusza Słowackiego w Orłowej”.

(Dr inż. Wacław Olszak, w 1902 w Karwinie, syn pierwszego burmistrza Karwiny dr med. Wacława Olszaka, konstruktor budowlany, specjalista w zakresie teorii plastyczności i teorii konstrukcji inżynierskich)



▲ Budynek gimnazjum w latach szkolnych 1910/11 - 1926/27... i po przeprowadzeniu rekonstrukcji w 1927 r. Zajęta z archiwum gimnazjum



# GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK

## Uwaga! Nowy konkurs! Uwaga! Nowy konkurs! Uwaga! Nowy konkurs! Szukamy autorów nowych książek

Droży Czytelniczy „Głosika”! Witam Was serdecznie w nowym roku szkolnym i życzę Wam, żeby w Waszych szkołach było zawsze miło i wesoło.

W naszej bibliotece nowy rok szkolny rozpoczął się bardzo uroczysto. Oddział literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie obchodził w tym roku swoje 25. urodziny. Z tej okazji dnia 1 września odbyło się otwarcie wystawy okolicznościowej, na której zgromadzono zdjęcia i materiały archiwalne. Na jubileuszowym spotka-

niu zebrało się liczne grono przyjaciół i sympatyków biblioteki. Wszystkim bardzo się podobały wystawione rysunki, nadesłane na konkursy organizowane przez bibliotekę przy współpracy z „Głosem Ludu”. Przypomnę może niektóre z nich: „Ilustrujemy Brzechwę”, „Moja ulubiona książka - mój ulubiony bohater”, „Zaolzie - nasz wspólny dom”. Oglądając Wasze prześliczne obrazki wpadłam na świetny pomysł. Otóż wymyśliłam dla Was, Kochani, zabawę na długie jesienne wieczory. Tym razem Waszym zadaniem

będzie samodzielne wykonanie książeczki!

Panie bibliotekarki przystały na moją propozycję i Oddział Literatury Polskiej BR w Karwinie ogłasza z okazji 25-lecia działalności KONKURS na wykonanie książki według własnego pomysłu. Format książki, jej treść, materiał, z którego zostanie wykonana - to wszystko zależy będzie tylko od Waszej pomysłowości. Możecie pracować samodzielnie lub w grupach. Na Wasze prace (oznaczone imieniem, nazwiskiem, wiekiem adresem autora) czekamy do 30 listopada 1999. Prace należy wysłać pod adres: Oddział Literatury Polskiej, Biblioteka Regionalna, ul. Sv. Cecha 9, 733 01 Karwin-Fryštát.

Z niecierpliwością czeka na pierwsze książeczki

**Wasza Myszka Ernestynka**

Zanim jeszcze nadszły do redakcji ten list, nasze skrzypy - jakżeby inaczej - udały się do swojej koleżanki z gratulacjami. Choć Ernestynka nie mieszka w bibliotece całe czterdzieści, od latnych kilku lat jednak stara się pomagać paniom bibliotekarkom pilnując Waszych rysunków, radząc przy wyborze tych najładniejszych, utrzymując kontakty z naszą redakcją itp. Myszka przyjęła Głosika i Ludmiłkę z otwartymi łapkami i ugościła obruchami z biszkoptów, bo te wszyscy lubią. Wspólnie urodziły, że będą Wam trochę pomagać w tworzeniu książeczek, podsuwając pomysły do nadstawiania. Ludka przegawala już nawet coś do następnego numeru, a ja spełnię obietnicę sprzed tygodnia i podam czas, w którym można zwiędzać ciekawą wystawę w czeskożytyjskiej bibliotece. A więc:

## Plon niesiemy, plon...



Ta i podobne w treści piosenki rozbrzmiewały pod koniec sierpnia i na początku września w licznych naszych miejscowościach - w Gutach, Oldřichovicach, Lazach, Błędowicach...

Właśnie z tej ostatnio wymienionej pochodzi nasze zdjęcie. Przed ślicznym wiekiem dożytkowym w pochodzie kroczyli miejscowi przedszkolacy: Kajusia i Baska Staš oraz Zygmiš Rudziński. Szkoła, że nie możemy Wam pokazać w kolorze ich ślicznych ludowych strojów.

Dożytki, święto plonów, to nie tylko prastare obrzędy, smaczne kołaczki i chleb z nowego ziarna. To także znak, że po pustych polach nieodługo będzie zaczęły jęsić się wiatry - doskonałe nadające się do unoszenia latawców. Może od będą się górsz żarowy w puszczaniu latawców? Dajcie znać. Póki co jednak mamy „babie lato”, wykorzystajmy wolne chwile na wycieczki do przyrody.

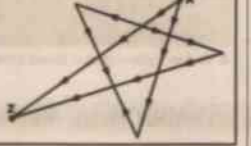
„Niesiemy wam plon z pól naszych i łak, niesiemy wam plon z pracy naszych rąk”.

\*\*\*\*\*  
\*\*\*\*\*  
\*\*\*\*\*

## Kiedy do biblioteki?

Wystawa, na której obejrzyć można papierowe cuda i cudenka wykonane przez uczestników wakacyjnych spotkań w bibliotece, czynna jest w poniedziałki od godz. 13 do 18, w wtorki i piątki w godzinach od 9 do 12 i od 14 do 17, w czwartki zaś od 9 do 12 i od 13 do 18. Tylko w środy drzwi zastanowią zamknięte. Biblioteka mieści się w Czeskim Cieszyńsku przy ulicy Havliczka - tej samej, co PSP i Polskie Gimnazjum, a więc blisko dworca i centrum miasta. (Lilertka)

## Pobaw się z Głosikiem



Ule dróg prowadzi z punktu A do punktu Z? Drogi są zawsze jednokierunkowe. Idźmy tylko w kierunku zaznaczonym strzałką.

(Usp 21 - sprężynka)

## LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (149)

# Z. OLECH Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy

Joannie zrobiło się przykro, gdyż zauważyła zwrócone na siebie spojrzenia gości. Kilku młodych ludzi pośpieszyło w jej stronę, aby ją zaprosić do tańca. Zdawała sobie jednak sprawę, że nie przysłała tu po to, aby się bawić, tylko płynąć w rytm granego właśnie walca. Dlatego też śpiesznie skroczyła się do drzwi prowadzących do sąsiedniego salonu. Nagle tuż przed sobą ujrzała młodą dziewczynę w eleganckim, oficerskim mundurze.

- Zeche pani chyba zatańczyć ze mną? - wyszeptał piękny oficer, skłaniając głębiok ukłon.

Joanna, spoglądając na jego twarz, czuła, że się ziemia pod nią rozsuwa. Ostatnim wysiłkiem powstrzymała się od okrzyku, bo w tym przyśpieszonym obrocie poznała od razu człowieka, którego widziała tam w zrujnowanym mieście, rozmawiającą z owym Hankarem.

Zanim zdolała otrząsnąć się z pierwszego wrażenia, młody oficer otoczył ją ramieniem i pociągnął w tłum tańczących par.

Musiła tańczyć nawet wbrew własnej woli, musiała się opamiętać, musiła się uśmiechać, aby nie wzbudzić podejrzania tantego.

Gdy w tańcu mijali jakąś rozmawiającą na uboczu gromadkę gości, dostrzegła nagle jak jeden elegancki pan powiedział do drugiego:

- No oczywiście, piękny Borys Korsakow zawsze ma szczęście! Nasz major stał się w tym sezonie ulubieńcem kobiet!

Węc znała wreszcie jego nazwisko! W świecie towarzyskim nazywał się major Korsakow.

Jakże niedługo ci wszyscy ludzie uciekać od niego będą! Jak szybko odwróciła się doń plecami, gdy się dowiedza, że ten major Korsakow jest owym pozakimowanym władcą czarnych gór!

Joanna zaabsorbowana była tymi myślami, gdy nagle tancerz zatrzymał się, złożył jej głębiok ukłon i ujął ją pod ramię.

- Pani pozwolił podziękować sobie za ten wspaniały taniec - powiedział. - Pozwoli pani również, że się przedstawię: major Borys Korsakow, obojętnie własnie Jego Książęcej Mołci.

Zawahał się przez chwilę, widocznie oczekiwiał, że i ona wyjawia mu swoje nazwisko. Gdy jednak uparcie milczała, jako dobrze wychowany młodzieniec nie indagował już więcej, tylko prowadził z nią dalej lekko, salosnąw rozmawiając.

- Jest pani zmęczona tym tańcem, więc proszę pozwolić przynieść sobie od do orzeźwienia. Może byłymy weszli do jednego z tych gabinecików. Tam będzie pani mogła doskonale wypocząć.

Znowu nie czekał na jej odpowiedź, najwidoczniej przyzwyczajony do tego, że kobiety nigdy mu nie odmawiały. Poprowadził przez salon drzwi, osłonięte dziewczynę i wkrótce znaleźli się w małym gabineciku, w którym stała tylko ławka i mały, okrągły stolik.

- Teraz zostawę panią tu na chwilę - odwiódł się - a sam pobiegnę do łazienki, aby przynieść pani coś do picia. Za chwilę będę tu znowu. Prysparzam, że pózwoli mi pani choć przez krótki czas dostrzymać sobie towarzyszy.

Z tymi słowami wyszedł z gabineciku. Joanna spoglądała za nim, jak zniknął w ciemnie rozświetlonych gołci.

W pewnej chwili zerwała się z miejsca. Postanowiła nie czekać tu na niego. Musiała za wszelką cenę stać uciec. Ten człowiek był tu tak zdominowany, pozostawał w tak serdecznych stosunkach ze wszystkimi, że odd mogło znaczyć jej zwykłe oskarżenie? Z pewnością wyśmieją ją i pomyślą, że oszalała, gdy zaczęła tłumaczyć, że piękny major Korsakow jest zwykłym przestępcą.

Nie, postanowiła możliwie najspieszniej wrócić do domu książkę, aby zaktualizować ją o swoim odkryciu. Książka już z pewnością znajdowała jakiś sposób, żeby zdemaskować Korsakowa.

Tymczasem major Korsakow śpiesznie przeszedł do bufetu, ciągnąc za sobą jakichś chłodyczką napój dla swojej tancerki.

Nagle uczył czujną rękę na swoim ramieniu i gdy odwrócił się, ujrzał przed sobą pięknie ubraną, czarnosłową kobietę.

Dumny major złożył w tej chwili głębiok ukłon.

- Wasza Książęca Mołć rozkaże?

- Chciałam z panem pomówić na osobności, panie majorze! - odpowiedziała czarnosłowa książka, w której oczywiście czytelnicy poznali chyba Verę, ówczą księżniczkę Kaszwelego Laszcha. - Proszę podać mi ramię i przejść ze mną do mojego gabineciku.

Korsakow aczkolwiek niechętnie, musiał usłuchać rozkazu, który mu w tej chwili był bardzo nie na rękę. Pociążył się jednak natychmiast myślą, że książka Vera była przecież królową dzisiejszego balu i postanowił zapamiętać na chwilę o Joannie.

Po chwili piękna para zniknęła za jedwabną zasłoną, oddzielającą gabineciki od sali balowej.

## ROZDZIAŁ 81 Bratnie ludzko

- Panie majorze - wybuchnęła księżna Vera, znalazłszy się sam na sam z pięknym oficerem. - Chciałam pana prosić, aby mi pan szczerze i otwarcie odpowiedział na jedno pytanie.

- Czyż mógłbym, Wasza Książęca Mołć - skłonił się znowu Ko słów - patrzeć pani w oczy i kłamać? Wspaniała uroda pani zapewne sprawdziła oczyma moje niemo, ale przypuszczam, że zdobęde się na chwilę rozgadania i uwagi.

- Zostawij teraz te komplementy, drogi majorze - zawołała księżna, łapiąc się głono - i niech mi pan lepiej odpowie, kim jest ta młoda dama, z którą pan przed chwilą tańczył.

- Ta młoda dama? - powtórzył Korsakow, który zorientował się od razu, o którą Verze chodził, chciał jednak zastanowić się przez chwilę nad odpowiedzią. - O której młodej damie panie mówi, Wasza Książęca Mołć?

- Widzę, że nie chce pani być ze mną szczerzy, majorze! - zawołała z wycożem Vera. - O kim miałabym mówić, jak nie o tej piękności, z którą pan przed chwilą tańczył walca. Nie ja jedna zresztą chciałabym się dowiedzieć nazwiska tej damy. Wszyscy zechcą ją gościć podziwiali jej urodę i chciałoby się dowiedzieć, z jakiej rodziny ta dama się wywodzi.

- Ach, ma pani na myśli tę młoda pannę w błękitnej i białej? - zapytał Korsakow.

- Mówię o tej damie z turkusowym motywem we włosach. - Zaczęła pani mi to opowiadać, książko, a proszę mi wierzyć, że mówię całą prawdę. Otóż ta dama jest tak samo obra dla pana, jak i dla mnie.

- Czy nie wie pan przypadkiem, czy ta młoda dama nie pochodzi z Szost? - zapytała Vera.

- Nie mam pojęcia. Możliwe, że tak, chociaż prowadziła ze mną rozmowę po francusku.

## Uśmiechnij się

- Jakże macie w domu zwierzęta, Marysiu?
- My, proszę pani, mamy psa, kota i mroźnosłoneg kurczaka.
- Jeśli chcecie mieć zdrowe i ładne zęby, musicie codziennie je czyścić szaszczetką i pastą do zębów, zroszmiastka! - mówi mama do małego Piotrusia.
- Tak! Bardzo chcę mieć ładne zęby. I to takie wyjmowane, jak babcia...
- Jaka jest różnica między tabaką a najbardziejem?
- ???
- Żaba jest zielona, a najbardziejem na psuku.
- Czerstoletnia Marysia ogląda pawie w ZOO i woła: „Mamusi, tatuśku, tu zakwitły kury!”
- Halo! Dawonimy w sprawie psa - wartownika, którego kupiliśmy od was wczoraj. Co mamy zrobić, aby wpuczył nas do domu?
- Jasiu, ile człowiek ma zębów?
- No... jak który!

## GŁOSIK I LUDMIŁA GŁOSIK I LUDMIŁA GŁOSIK I LUDMIŁA

Głosiku, dlaczego przywiązujesz do jabłko? Przecież chcieliśmy strącić go na ziemię.

... możemy się na nim jeszcze pochwalić!



Oczywiście. Ale zanim go zjemy...

Zatrzymaj się! Ja też chcę iść na huśtawkę!

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 28, Novinářská 3, 700 29 Ostrava 1. UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!



ZŁOTA CIUPAGA, SREBRNE ZBYRKADŁO I OWCA Z WELNY...

»Górole« pod Giewontem

Gdy pod koniec lata pojawia się na Dolnej Równi Krupowej w Zakopanem charakterystyczna sylwetka dużego namiotu widowiskowego, niechybny to znak, że zbliża się kolejny rocznik Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich.

W tym roku odbyła się już 31. edycja tej prestiżowej imprezy. Zakopiański festiwal przebiega w formie konkursu zespołów, które oceniane są przez grupę sędziów o międzynarodowym składzie. Trofeum festiwalu przyznawane dla najlepszych zespołów to Złota, Srebrna i Brązowa Ciupaga. Rywalizacja przebiega w 4 kategoriach: autentycznej, artystycznie opracowanej, stylizowanej oraz folkloru zrekonstruowanego.

W tegorocznym festiwalu wzięły udział 4 zespoły z Polski i 13 zespołów z zagranicy. Bułgarzy, Chorwaci, Cyprioty, Francuzi, górale kaukaskie, Kabardino-Balkarskiej Autonomicznej Republiki wchodzącej w skład Federacji Rosyjskiej, Grecy, Baskowie z Kizajami, Irlandczycy, Macedończycy, górale ze Słowacji, Węgrzy. Włosi nasz zespół - „Górole” z Mostów lubo Jabłonkowa. Nasz zespół brał już udział w zakopiańskim festiwalu przed czterema laty jako reprezentant Polski po przejściu przez eliminacje, które przebiegają corocznie w Żywcu jako Festiwal Folkloru Górali Polskich.

szym terenie, w każdej miejscowości tańcząc jakiś charakterystyczny taniec. Na przykład w Trzyńcu jest to kowol, w Bystrzycy mietlorz, w Jabłonkowie tkacki czy w Boconowicach zabi.

Następnego dnia odbyło się oficjalne zagajenie festiwalu. Odprawiona została masa ekumeniczna w kościele Świętego Krzyża, po czym ulicami Zakopanego ruszył korowód zespołów. Wieczorem odbył się w namiocie festiwalowym koncert inauguracyjny, na którym uczestnicy zaprezentowali się krótkimi programami, zaś po koncercie odbyło się pełne śpiewu i tańca spotkanie zespołów przy ogniskach pod narcistradą na Nosalu. Gdyby w ramach konkursu festiwalowego wypisana została również kategoria wolnej zabawy, to myśle, że „Górole” byłiby w niej jednym z faworytów. Spod Nosala odejdziliśmy jako ostatni, aczkolwiek następnego (właściwie już tego samego) dnia czekał nas chyba najważniejszy moment festiwalu - trzydziestominutowa prezentacja konkursowa. Jednakże poszło nam dobrze, w czym spora załuga wspaniałej zakopiańskiej widowni, która zmusiła nas do wydania z siebie wszystkiego. Już po kilku chwilach spędzonych na scenie uderzyła w nas

burza oklasków. Publiczność jak gdyby wsiadła z nami do tego naszego „cugu” i atmosfera w namiocie była, jak to określili jeden z członków zespołu, jak na hokeju w Trzyńcu. Dalży konkurs odbył się w 6rodę. Tym razem zmierzyły się kapele, instrumentalni i śpiewacy ludowi. Oba konkursy wypadły dla naszego zespołu nadspodziewanie dobrze. Cały zespół oceniony został Złotą Ciupagą w kategorii zespołów stylizowanych wspólnie z zespołem „Szinvevolgyi” z Węgier. Kapela „Górol” zaś zdobyła Srebrne Zbyrkadło. Jednakże zakopiański festiwal to nie tylko konkursy. Nie podobna wymienić wszystkich tych dydaktyk przepłatanych ludową muzyką i tańcami w klubie festiwalowym, posiedzeń przy ognisku u naszych zakopiańskich znajomych, czy też spotkań z innymi zespołami. Zwłaszcza serdeczne były kontakty z zespołem „Goral” ze Zdiaru pod Tatrami Bielskimi na Słowacji. Z członkami tego zespołu mogliśmy swobodnie rozmawiać „po naszemu”, gdyż nasze gwary są bardzo zbliżone. Dobrze zabawiłmy się też z góralami kaukaskimi z zespołu „Kafa”, niektórzy z nas spróbowali zatańczyć ich pełne ekspresji tańce, inni skożowali przyrządzone przez nich szaszłyki jagnięce i napój alkoholowy maksyme, częstując w zamian piwem. Nasza kapela zaś znalazła wspólną nutę zwłaszcza z muzykami z Węgier. Będąc w Tatrach nie sposób



▲ Mostecy „Górole” na zakopiańskiej scenie.

nie wyleźć na jakiś kopic. Urządziłmy więc sobie wycieczkę na symbol polskich Tatr - Giewont i na Kopę Kondracką. Na samym wierzchołku Giewontu spotkaliśmy nawet grupę zakopiańskich turystów z PITK „Beskid Śląski”. Czas festiwalowy płynął szybko i zanim się spozostrzyliśmy, był tu kolejny weekend. W sobotę odbyło się na bożenstwu w uroczym kościele na Krupowej wieczoru był jednak jak co roku siostra Warszawa-ka, która pełni na festiwalu rolę personelu zdrowotnego. Ta uroczysta staruszka z ubarwionymi na kruczoczarny kolor włosami, która zadziwia wszystkich swą serdecznością, energią i niewyczerpalnym chybą zasobem cukierków, pojawiła się na balu w bogatej sukni seledynowego koloru i zebrała wielkie brawa.

Dla „Górol” przyjemnym był fakt, że koncert ten przyjechała obejrzeć również spora grupa sympatyków folkloru z naszego terenu. Po koncercie odbył się tradycyjny bal, podczas którego wszystkie zespoły pokazały, jak podczas pobytu w Zakopanem nauczyły się tańczyć zbojnicko i śpiewać piosenkę „Górole, górole...”. Gwiazdą wieczoru była jednak jak co roku siostra Warszawa-ka, która pełni na festiwalu rolę personelu zdrowotnego. Ta uroczysta staruszka z ubarwionymi na kruczoczarny kolor włosami, która zadziwia wszystkich swą serdecznością, energią i niewyczerpalnym chybą zasobem cukierków, pojawiła się na balu w bogatej sukni seledynowego koloru i zebrała wielkie brawa.

W niedzielę 29 sierpnia 31. program festiwalu zakończony został koncertem finałowym. Podczas tego koncertu spotkała nas kolejna miła niespodzianka. Okazało się bowiem, że nasz zespół zdobył w naszym odczuciu chyba najcenniejszy laur - nagrodę publiczności. Symbolem tej nagrody jest niemal naturalnej wielkości owca zrobiona z welny. Tak więc kiedy bezpośrednio po koncercie odejdziliśmy z Zakopanego, pełni byliśmy radośnych wrażeń i bardzo świadomą prawdę zawartą w słowach nieoficjalnego hymnu festiwalu: „Górole, górole, góralsko muzyka. Cały świat lubydzieci, nima taki nika...”.

MICHAŁ MILERSKI zespół „Górole”



▲ Pamiątkowe zdjęcie z Tatr. Zdjęcie z archiwum rodzinnego K. i H. Klimaszów

PIĘĆ LAT DOMU POLSKIEGO IM. ŻWIRKI I WIGURY

W latach 1980-1982 młodzież klubu „Ikar” przy MK PZKO Cierlicko-Kolciele zorganizowała w domu Heleny Sztebowej wystawę pn. „Zwirki i Wigury” z okazji 100-lecia powstania Związku Spadochroniarzy z Cieszyzna.

w uczestniczyli również członkowie PZKO z bliższych i dalszych Kół, członkowie Aeroklubu Bielsko-Bialskiego i Związku Spadochroniarzy z Cieszyzna.

Znaczną pomoc finansową na konto budowy Domu Polskiego w Cierlicko-Kolciele udzieliła organizacja i osoby prywatne z Zaozia, Polski (m.in. miasto Jaszczewice-Zdrój), Angli (głównie członkowie Koła Ślązaków Cieszyńskich w Wielkiej Brytanii), Kanady i Szwajcarii. Dzięki wielkiemu wsparciu finansowemu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie oraz pomocy materialnej bielskiej firmy „Marbet” przyspiessiono prace wykończeniowe. Uroczystego otwarcia dokonał 10 września 1994 roku Henryk Żwirko, syn legendarnego pilota.

Dom Polski im. Żwirki i Wigury (DPZW) spośród pozostałych podobnych obiektów (domów PZKO i domów kultury) wyróżnia stała ekspozycja pn. „Zwycięzcy Przeszłości”. Prezentuje sylwetki Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury na tle innych słynnych lotników i konstruktorów od początków lotnictwa polskiego do czasów współczesnych. Gros ekspozycji tworzy fotodokumentacja, wystawione są również oryginalne pamiątki oraz piękny model samolotu KWD-6. Przygotowali oraz zamontowali ją w DPZW lotnicy wojnowi z dowództwa 101 powiatowych w Warszawie, konsultantem był Henryk Żwirko.

Just pięć lat żyje DPZW własnym trytem. Przychodzi tu sporo „zwirko-wigurowych” gości, przede wszystkim

młodzież z Polski, żeby obejrzeć wystawę, a ostatnio również dokumentalne filmy video. Dom jest miejscem imprez kulturalnych, towarzyskich, rodzinnych, a nawet sportowych. Urządzają je tu zarówno gospodarze, jak i sąsiednie Koła PZKO w Stanisławicach oraz Cierlicko, organizacje społeczne oraz osoby prywatne. Do tradycyjnych już imprez należą bale, śmierzgustówki, majówki i inne zabawy, dla dzieci spotkania z Mikołajem, ponadto wigilijki, wystawy Klubów Kobiet, turnieje tenisa stołowego, prezestacje firm, szkolenia. Były też okazje wieczory poetyckie z udziałem polskich i czeskich poetów, wystawy rysunków i fotografii, koncerty.

Najbardziej doniosłym wydarzeniem w dotychczasowej historii DPZW było urządzenie stylowego wnętrza „Klubu Ikar”, dzięki znacznej pomocy sponsora zrealizowane na przełomie 1998 i 1999 roku. Klub stał się atrakcyjny, coraz częściej spotykają się tu ludzie młodzi. Ożywicenie klubu wplynęło też pośrednio na znane formy gospodarowania. Tradycyjną formę opartą na czynnie społecznym zastąpiły profesjonalne usługi. Lokale wynajęto do 2001 roku firmie „Radian” z Hawierzowa. Pozwoli to działaczom MK PZKO skoncentrować swoje siły na pracy kulturalno-odwinitowej, która w interesach DPZW ma nadal pierwszeństwo oraz znajduje tu bardzo dobre warunki.

Przeprowadzone tutaj ostatnio rozmowy, jak również szacalnictwa w wyposażeniu świadczą o tym, że kierowana przez int. Radka Kryglę firma „Rad-

ian” przyjęła postawę nie tylko użytkownika, ale także opiekuna DPZW. Sposzczerzenie to pozwala z poczuciem satysfakcji podsumować pierwsze pięciolecie cierlickiego Domu Polskiego

oraz z optymizmem spoglądać w kolejne.

JAN PRZYWARA wiceprezes MK PZKO Cierlicko-Kolciele



▲ Probieganie Domu Polskiego im. Żwirki i Wigury w 1994 r. Fot. arch. „GŁ.” - WIESŁAW PRZECZEK



PLOTKI



Leticia Calderon

„Talent jest ważniejszy od urody” - twierdzi Leticia Calderon, gwiazda serialowego przeboju „Esmeralda”.

Urodziła się w Meksyku. Swoją pierwszą rolę w filmie dostała w 1986 r. i od tego czasu zagrała w dwunastu serialach, w tym aż w ośmiu, główną rolę. Za najważniejszą z nich uważa jednak „Esmeralda”. W wywiadach Leticia Calderon mówi, że ceni popularność i pieniądze, ale jednocześnie świadoma jest faktu, że słuwa przemijania. Jest bardzo szczęśliwą żoną Marco Lopeza, którego poznała dzięki swojemu bratu. Twierdzi, że jej mąż (z zawodu dentysta) w pełni akceptuje specyficzną charakter jej pracy. - Dla mnie najważniejsza jest rodzina i dlatego wszelkie decyzje dotyczące rozkładu zajęć konsultuję z mężem - mówi dziennikarce. Nie zmienia to faktu, że ostatnio pojawiło się wiele plotek mówiących o kryzysie ich związku, spowodowanym chorobliwą zazdrością jej męża. Wszystko zaczęło się prawie przed rokiem, kiedy Leticia zaledwie kilka dni po ślubie rozpoczęła pracę w serialu „Esmeralda”. Ze względu na dużą ilość pracy aktorka większość czasu spędzała poza domem, a jej mąż przyjeżdżał do niej o różnych porach dnia i nocy...

Co robi Leticia Calderon, kiedy nie gra? Uwielbia dobre jedzenie, nie porań zryzygnować z wylegiwania się na plaży i robienia zakupów. Kiedy ma odrobinę wolnego czasu, a mąż jest zajęty pracą, lubi polewnicować w łóżku, ugotować obiad, spacerować i odwiedzać przyjaciół. (k)

Kolumnę przygotowała: WANDA KULA

LUSTRO POZWAŁA WZMOCNIĆ PRZEPLÝW DOBREJ ENERGII

Talizmany w mieszkaniu

Chińska sztuka przyciągania szczęścia przeżywa okres świetności. Jednak nie w miejscu swego powstania, gdzie obecnie jest zakazana, ale w Europie Zachodniej. Architekci i dekoratorzy wewnątrz przekonali się, że mieszkanie, urządzone zgodnie z irracjonalnymi na pierwszy rzut oka nakazami Feng Shui - służą lepiej swoim lokatorom. Ludzie, którzy nie zlekceważyli tysiącletniej tradycji aranżacji wnętrza, czują się zdrowi, szczęśliwi i są bardziej życzliwi niż ci, którzy o Feng Shui nie mają pojęcia.

Alc mistrzowie Feng Shui ostrzegają, aby nie nadużywać jego siły. Można poprawić coś w swoim życiu tylko wtedy, kiedy naprawdę tego potrzebujemy. Jeśli dobrze się nam widzie w miłości, w pracy i w domu, zmiany mogą przynieść jedynie szkody, bo zaburzają otaczającą nas dobrą energię.

Dlatego dobrze zastanówmy się nad radykalnym przeobrażeniem. Łagodniejszym sposobem poprawienia naszego otoczenia jest korzystanie z talizmanów, luster i specjalnych gatunków roślin, przyjaznych naszemu szczęściu. Talizmany i amulety zawieszamy na ścianach, drzwiach lub oknach, można je zauważyć w każdej chińskiej restauracji i w każdym mieszkaniu. Na frontach domów Chińczycy wieszają wizerunki magicznych ptaków, roślin i zwierząt, a także starożytnych monet. Ale ulubione i najbardziej skuteczne są motywy zwierzęce. Najszczęśliwsze są sylwetki smoków, psów, lwów i tygrysów. Grupa zwierząt skutecznie chroniących przed złem jest pokazana. Warto posiadać wizerunki nietoperzy, które zwisają niespodziewany uśmiech losu. Żurawi - wróżących lojalność i długowieczność, jeleni - oznaczających bogactwo i majątek, słoni - symboli mądrości, wiedzy i siły, ryb - przynoszących powodzenie i dostatek. Dobrze harmonizują w mieszkaniu postacie koni - oznaczające wytworność, lwów - symboli majestatu i siły oraz tygrysów - sprowadzają-

cych na pana domu wigor i energię. Chińczycy, którzy nie gonią za błahostkami, najbardziej cenią złotwia - symbol długowieczności i złotą rybkę, przynoszącą dostatek.

Amulety wieszają się często u drzwi, zwłaszcza wizerunki smoków, metalowe podkowy i dzwonki. Czasami wywieszają tylko odpowiedni rytuał lub przysłowie, które mają za zadanie zneutralizować złe wpływy. Na przykład można wypisać: „Niech ten naprzeciwko mnie będzie szczęśliwy i bogaty”, po czym karteczkę zawieszają na murze naprzeciwko wejścia. Sekretną formułę można też napisać na kartce, ukryć w zalakowanej kopercie i schować gdzieś w mieszkaniu. Trudno powiedzieć, czy chińskie formuły są przydatne w naszej kulturze, każdy z nas może jednak napisać własne zaklęcie, które dobrze przysłuży się domowi.

Zwykłe przedmioty i ozdoby także mogą służyć jako talizmany. Np. świeczniki, gliniane naczynia, kwiaty w doniczkach, a zwłaszcza lustra, dzwonki, gongi, wachlarze i meczce. Warto spróbować. Jeden z mistrzów zaopiniuje, że szczęście przyniosły mu wszystkie posiadane przez niego taliz-

many i amulety, odpowiedział tylko: „Tęgo nie wiadomo, ale kto wie, ile nie-szczęście powstrzymał”.

Chińczycy ogromnym szacunkiem darzyli lustra, które służą do zaburzania złej i szkodliwej energii. Najlepiej, jeśli w lustrze stale odbija się jakiś piękny widok, ogród, okno, ładny, magiczny przedmiot. Lustro pozwala także wzmocnić przepływ dobrej energii, dlatego kąj jego ustawienia jest bardzo ważne. Zwierciadło powinno znajdować się na wprost niebezpiecznego, ciemnego miejsca, albo odbijać harmonijną scenę natury. Tam, gdzie nie można zawieszyc lustra, powinno używać się dzwonków. Lustra są potrzebne szczególnie w pomieszczeniach, gdzie nie ma okien, dlatego konieczne są w łazienkach lub toaletach. Brak luster tworzy tam szkodliwą energię. Chińczycy tak często stosują lustra, że nazywane są one „aspiryna Feng Shui” - pomagają im walczyć z kłopotami. Ale przede wszystkim zwierciadła znajdowały się w sypialniach, chociaż nigdy nie powinno być ich więcej niż dwa. Lustro nie wolno umieszczać w nogach łóżka, a słońka nocnego z lustrem nie powinno ustawiać się naprzeciw okna. Mistrzowie Feng Shui dowodzą, że najlepszym miejscem na lustro w sypialni jest - sufit nad łóżkiem, w naszej kulturze rzecz raczej ekskrawagancka. Chińczycy, jak widać, potrafili korzystać z uroków życia, więc dlaczego nie brać od nich tego, co najlepsze? (DZ)

PRZYPOMINAMY GRZYBIARZOM Z koszykiem i atlasem

Jeżeli nie jesteście pewni, czy grzyby nadają się do wkładania go do koszyka, należy tylko te gatunki, o których macie bezwzględnie pewność.

Nie polegaj na własnym doświadczeniu. Przekonanie, że jeżeli grzyby są surowy grzyb nie psuje w żołądku, to znaczy, że jest dobry, należy włożyć między bajki. Są takie grzyby, które nie psują, a jednak są niebezpieczne.

Nie powinno się zbierać grzybów przy ruchliwych szlakach. Mogą zawierać metale ciężkie, kadmi i ołów. Należy także uważać zbierania w pobliżu wysypisk odpadów. Tereny te mogą być używane środkami chemicznymi.

Grzyby powinny zbierać tylko do otwartych koszyków. Wszelkie torby, zwłaszcza plastikowe, nie przyspieszają psucia się grzybów z braku tlenu.

Bezwzględnie nie należy podawać grzybów dzieciom. Nie tylko ze względu na możliwość zatrucia, także dlatego, że są ciężkostrawne.

Zatrucia grzybami, należą do najcięższych, a w niektórych przypadkach kończą się śmiercią. W przypadku podejrzenia, że opadły się trujący grzyby, należy natychmiast zgłosić się do szpitala na przebieganie ziołotą. Nie należy lekceważyć takich objawów jak biegunka, wymioty, bóle brzucha, niepokój, męczalność.

Pierwsza pomoc to spowodowanie wymiotów i podanie środków przeczyszczających. W przypadku biegunki, należy pić dużo wody. Nie należy lekceważyć takich objawów jak biegunka, wymioty, bóle brzucha, niepokój, męczalność.

Dość często grzyby, które nie psują się, mogą być trujące. Nie należy lekceważyć takich objawów jak biegunka, wymioty, bóle brzucha, niepokój, męczalność.

Dość często grzyby, które nie psują się, mogą być trujące. Nie należy lekceważyć takich objawów jak biegunka, wymioty, bóle brzucha, niepokój, męczalność.

Dość często grzyby, które nie psują się, mogą być trujące. Nie należy lekceważyć takich objawów jak biegunka, wymioty, bóle brzucha, niepokój, męczalność.

Dość często grzyby, które nie psują się, mogą być trujące. Nie należy lekceważyć takich objawów jak biegunka, wymioty, bóle brzucha, niepokój, męczalność.

OBRAĆKA ŚLUBNA, OKOLICZNOŚCIOWA...

Pierścionek na całe życie

Obraćka nie jest tylko symbolem, to również starannie dobrana biżuteria, którą nosi się całe życie. Może być złota, srebrna lub wysadzana diamentami. Na koneserów czekają te najdroższe, ale i najtrwalsze - platynowe.

Bezpowrotnie minęły już czasy, kiedy chodziło się po nie z zaświadczeniem z Urzędu Stanu Cywilnego, a wybierano się między wizerunki i mniejszą, wyjątkowym powołaniem cieszyły się grube obrączki z czerwonego złota, które przyłożono zza wschodniej granicy, tzw. lokówki. W tej chwili złoty kruszc wrócił do swojej pierwotnej zdobniczej roli. Również inaczej teraz kupujemy obrączki. Chociaż nadal rodzina pana młodego finansuje zakup, to obrączki wybierają młodzi. A na rynku są dostępne obrączki złote, srebrne, platynowe, okragłe, grafirowane, wysadzane diamentami lub inkrustowane emalią, plecione, a nawet kwadratowe. Dla niezdecydowanych mogą być ruchome (np. kręcąc nimi zmienia się wzór). Natomiast najmodniejsi zainwestują w najmodniejsze na świecie, ale i najdroższe obrączki platynowe. Są dyskretne i eleganckie, mimo to posiadają bardziej prozaiczne zalety. Przede wszystkim są trwałe i niealergiczne, ponieważ w 95 proc. wykonane są z czystego kruszcu. Nawet po 50 latach noszenia nie zmieniają objętości. Złote obrączki są mniej trwałe. Wszystkie deterenty powodują, że z roku na rok stają się one coraz cieńsze. Oczywiście nie odrzuca i nie winy kruszcu, ale jego domieszek.

Złoto jest bardzo miękkim metalem i aby zrobić z niego biżuterię, utwardza się go m.in. miedzią, palladem, srebrem oraz niklem. Od tych dodatków zależy kolor wyrobu. A więc złote złoto obrączki jest w połączeniu z miedzią i srebrem, białe - z palladem i miedzią, różowe z miedzią (intensywność koloru zależy od ilości miedzi), a niebieskie z żelazem. O zawartości złota w złocie mówi próba. Im wyższa, tym mniejsza ilość domieszek. Nieważne jednak, czy na palcu mamy platynę czy złoto i jakiej próby. Najważniejsze jest to, byśmy się z nią dobrze czuli, ponieważ jest na całej życie. (A.K.)

Z PATELNI I GARÓW KUCHMISTRZA JANUSZA

Kapusta włoska zapiekana z ryżem i grzybami

Składniki: 1 średniej wielkości kapusta włoska (keł), 20 dag ryżu, 15 dag pieczarek, 10 dag cebuli, 5 dag masła, 5 dag smaltu, 10 dag sera żółtego, 5 dag bulki tartej, 0,5 dl słodkiej śmietany, pieczek natki pietruszki, Sól, pieprz i kmieć mielony do smaku. Ryż ugotować na sypko. Na smalcu (trochę smalcu zostawić na wytrące zrodzonego naczynia) zeszklić cebulę pokrojoną w drobną kostkę i posiekaną natkę pietruszki. 1/3 dawki zeszkłonej cebuli z pietruszką

wymieszamy z ryżem. Na reszcie pasty smażymy pokrojone w plasterki damy masło, sól, pieprz, kmieć i pokrojoną kapustę. Dusimy do „jajki” kasa. Do wysmarowanego tłuszczem z serniakiem zardopnogo kładziemy z serniakiem: ryż, kapustę i ryż. Pospierzamy tym serem wymieszany z masłem i skropimy smętą. Włoswą rozgrzanego piekarnika i zapiekamy złocisty kolor. Podajemy z serniakiem. JANUSZ KRZYWI

ZABAWKI DLA MALUCHÓW MUSZĄ BYĆ BEZPIECZNE I ŁATWE DO UTRZYMANIA W CZYSTOŚCI

Oto krótki przewodnik, który pomoże ci w wyborze zabawek dla dziecka w pierwszym roku życia.

**Do 4 tygodni**  
W pierwszym miesiącu życia dziecko jeszcze nie potrafi się bawić. Możesz powiesić obok jego łóżeczka dzwoneczki albo pozytywkę, która będzie wydawać cichy, przyjemny dźwięk.

**Od 5 tygodni**  
W tym okresie dzieci lubią obserwować kolorowe karuzelki (mobile) zawieszane nad łóżkiem. Można je zrobić samemu z kawałków folii, muszulek, albo wyciąć z kartonu. Można też kupić gotowe karuzelki-pozywki w sklepie. Mobile powinny wisić 30-40 cm nad głową dziecka.

**Od 3 miesięcy**  
Trzymiesięczne dzieci bardzo lubią miękkie zabawki: kule, szeszianny, walce z dzwoneczkami w środku, miłe w dotyku przytulanki. Taką zabawkę

możesz przywiązać tasiemką do szczebelków łóżeczka, by dziecko mogło się jej przyglądać lub bawić nią.

Dawaj dziecku zabawki, które będzie mogło trzymać w rączce i które przy potrząśnięciu będą wydawać dźwięki, np. drewniane z dzwoneczkiem w środku czy grzechotki. Do bocznej

ściany łóżeczka możesz przymocować zabawkę z lusterkami, pokrętami i różnymi przyciskami. (Niestety, tego typu zabawki są bardzo drogie).

Na leżaczku, w wózku, w łóżku warto zamontować sznurek ze specjalnym, nietłukącym się lustrem. Dzieci w tym wieku lubią też bardzo kolorowe maty z przyklejonymi zabawkami, na których może malucha położyć. Warto już kupić kolorowe, plasti-

kowe książeczki. Ponieważ dziecko w tym wieku wszystko bierze do buzi, zabawki powinny być często myte.

**Od 6 miesięcy**  
Od szóstego miesiąca dziecko coraz lepiej kontroluje swoje ruchy, próbuje się przekręcać, pełzać, siadać. Jego pa-

luzki i rączki są coraz sprawniejsze. W tym wieku znakomicie sprawdzają się zabawki, które „odpowiadają” na działania dziecka. Kiedy naciska przycisk - wyskakuje coś z pudełka, gdy popycha samochodzik - jedzie on i terkocze, jeśli dotyka obrączka, na którym narzyna jest krowa - słyszy mrużenie. Nadal lubi miękkie i puszyste przytulanki oraz wszystkie zabawki, które wydają dźwięki, np. piszczałki. Niektóre maluchy uwielbiają „skaczące” huślaw-



ki, w których mogą wesolo podskakiwać i huśtać się. Dla półrocznego dziecka warto też kupić zabawki do biegania (np. kolorowe kule czy specjalne ołowite książeczki).



● kronika rodzinna

Z okazji znaczny 70. urodzin pani EWIE KANTOR
Gródki zyczenia zdrowych i słonecznych lat, pogody ducha i radości składamy synowie z żonami oraz wnuki Malgosia, Ewa, Adelka, Janka, Agatka i Wojtuś. OL-196

Z okazji znacznego jubileuszu życiowego panu MIRKOWI PASTORKOWI
Cierlička serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia oraz powodzenia w dalszych latach składają żona, dzieci, rodzice i siostra z rodziną. O-102

Wziętą tą drogą złożę serdeczne podziękowanie za gratulacje, kwiaty i upominki złożone mi z okazji mojego jubileuszu życiowego rodzinie, przyjaciołom, koleżankom i rocznika maturalnego gimnazjum im. J. Slowackiego, delegacji ZNP z Cieszyńska Cieszyna, Bielska-Białej i Bochni, delegacji MK PZKO z Trzanowic i Gnojnika, dyrekcji szkoły i gminie Trzanowice. Szczególnie dziękuję dla dzieciaków Sikorze za odprawienie mszy św. dziękuję, soliste Marcie Bury i chórzystom chóru kościelnego za upiększenie nabożeństwa. Synowym i synom w pomoc przy organizacji tej uroczystości. KAROL FILIPIEC OL-205

● teatr

SCENA POLSKA - HAWIEWA: "Tajemniczy ogród" (14. godz. 19.00).

● kino

ORŁOWA - Wszczęćwiał: Mumia 11, 12, 13. godz. 17.45 i 20.00; KARINA - Reflex: Gracje (11, 12, godz. 19.00 i 20.00; 13. godz. 20.00). Mój ulubieńczy Marjanin (13. godz. 20.00). Centrum: Asterix i Obelix (11, 12, 13. godz. 15.30 i 17.45; 13. godz. 19.00). Kochaj bliźniego swego (11, 12, 13. godz. 20.00). Mach i Szestostwa (11, 12, 13. godz. 19.00). CZ. CIESZYŃSKA - Central: Celebrity (11. godz. 17.15 i 19.30; 12. godz. 17.15 i 19.30; 13. godz. 17.15 i 19.30). TRZYŃCIEC - Central: Niepocalowana (11, 12, 13. godz. 19.00 i 20.00). Cichy głos (13. godz. 19.00 i 20.00).

● wystawy

MUZEUŃ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ: Muzeum Tragedii Żywociekłej: stała wystawa „Okupacja i ruch oporu w Cieszyńsku 1938-1945”. W sali stała: Do 31.12. „Franciszek Świder (1911-1997). Wybór z twórczości”. Wpis: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 10-14.

▲ Sala wystaw w Orłowej-Miejskiej: MIOTYSIĘCZNIKI W... WSKIDACH

W górę!

REGION (mro) - Aż 400 legitymacji z nadrukami „II edycja osmiotygodnika '99” wydał na początku września br. Tadeusz Kondziółka, organizator, jak się wydaje, najbardziej masowego ruchu wspinaczkowego w Beskidach.

„Choć tylu turystów zapaliło się do wspinaczki, wywarło ich 250. Ci wspinacze, przez całe wakacje wdrapując się na każdą napotkaną górę, by na koniec września ośmiętygodniową wspinaczkę o „górę” - powiedział T. Kondziółka. Wśród tych zahartowanych są turyści wspinaczkowi z powiatów 20 km od granicy polskiej. Zabawa w beskidzkie osmiotygodniaki rozgrywane jest indywidualnie, choć były i grupowe wejścia na Górną, Łysą Górę, Skafkę i Kozłobocę. To ostatnie zgromadziło najwięcej wspinaczy - 40 „górolazów”. Zgodnie z zapewnieniami sztabu wspinaczkowego, jeśli pogoda dopisze, to jeszcze dwa pierwsze wspinaczkowe planowane są także pod Baranią Górą do źródeł Górnego.



Dnia 11. 9. 1999 przypominamy sobie niedożyty jubileusz 50-lecia urodzin naszego Drogiego Brata
śp. JANA ROTHNERA
zaś 3. 10. 1999 minie 2. rocznica Jego śmierci. O chwile wspomnień proszą siostry z rodzinami. RK/044

Składam serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, przyjaciółom, sąsiadom i znajomym za wyrazy współczucia, kwiaty, witanie i udział w pogrzebie naszej Drogiej Matki
śp. MARII KUJAWOJEWY
Dziękuję ks. J. Wojnarowi i ks. J. Kaszperowi za dostojne przeprowadzenie obrzędów pogrzebowych, organizację Fr. Hesowi, chórowi kościelnemu, p. Br. Gmudzie za upiększenie uroczystości żałobnej. Dziękuję MUDR. J. Brukowi za długoletnią troskliwą opiekę lekarską, p. J. Kaszperowi za przemówienie pogrzebne. Syn Stefan z rodziną. OL-208



„Kto kocha - nie zapomni”.
W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy, że dnia 5. 9. 1999 zmarła w wieku 78 lat nasza Ukochana
śp. MARIA PIEPRZYKOWA
z domu Gruszczyk, ze Stonawy, ostatnio zamieszkała w Karwinie-Raju. Pogrzeb odbył się w czwartek 9. 9. 1999 o godz. 14.00 w Stonawie. Zasmucona rodzina. RK/048

● co-gdzie-kiedy

Stary Rynek: Do 31.10. wystawa pl. „Historia szkolnictwa w Cieszyńsku”. Czynna: po-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 9-13. UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KARWINIE
Galeria „Zdrowego Miasta”: Do 25.10. wywaza obrazów i rysunków Tadeusza Wraneckiego „Drzewa, domy, ludzie”. Czynna w po-pt: 9-16. OSRODEK „STRZELNICA” W CZESKIM CIESZYŃSKU
Galeria „Na poddaszu”: Wystawa obrazów Jifego Bielockiego. Czynna: po-pt: 8-16. ARCHIWUM POWIATOWE W KARWINIE
Sala wystaw: „Ród Larischów-Moemchów w Karwińskim”.

● praca

Propozycja pracy i zarobku. Tel. 0659/357 045, po-pt: 8-12. OL-186

● sprzedaż

Sprzedam pszenicę do zaszewu - cena 500 Kč/kg, mak - cena 35 Kč/kg. Piwko J., Ropica 354, tel. 0659/735 327. OL-205

● kupno

Skup starych mebli, zrobionych w 1940 r. Tel. 0659/325 324, 0659/20 864, 0603 948 869. AD-164

PZKO urządza w sobotę 25.9. wycieczkę autokarową do Bojnic i okolicy. Zgłoszenia wraz z zaliczką 100 Kč można składać do 20.9. w miejscowej PSP lub przedszkolu.

SPOTKANIE PO 40 LATACH. Zapraszamy Koleżanki i Kolegów klas ósmych byłej Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszyńsku, rocznik 1958-1959. Prosimy o kontakt do 20.9. - po godz. 19.00: Irena Siva 0659/56 425, Kazimierz Santarius 069/642 82 48, Wanda Moldrzyk (Niemczy) 0659/71 28 49, Irena Hrymk (Ralski) 0659/200 40.

Do byłych Olzian!

Z okazji 45-lecia ZPT „Olza” zapraszamy wszystkich byłych Olzian na „Spotkanie po latach...”, które odbędzie się 2 października 1999 r. o godz. 16.00 we wszystkich lokalach Klubu PZKO przy ul. Bożka w Czeskim Cieszyńsku. Potwierdzenie udziału wraz z kwotą 350 Kč od osoby prosimy przesłać pod adres: Marta Mikulá-Kmet, Żukowaka 324, 737 01 Czeski Cieszyń, tel. 0659/734 649.

Spółka handlowa EQUUS

KNE zaprasza w czwartek 23.9. na wycieczkę autokarową do Koniaków, Jaworzynki i Isteboj. Zbiórka na dworcu kolejowym w Nawau o godz. 8.00. Zgłoszenia wraz z zaliczką 100 Kč przyjmują do 17.9.: Olier Herman, ul. U Strużnika 9, 736 01 Hawierzów-Ble-dowice, tel. 0696/643 4043 i Krystyna Cieszyńska, ul. 3. kwietnia 9, 737 01 Czeszyń, tel. 0659/713 043. CIERLIČKI-CENTRUM - MK

Do byłych Olzian!

Z okazji 45-lecia ZPT „Olza” zapraszamy wszystkich byłych Olzian na „Spotkanie po latach...”, które odbędzie się 2 października 1999 r. o godz. 16.00 we wszystkich lokalach Klubu PZKO przy ul. Bożka w Czeskim Cieszyńsku. Potwierdzenie udziału wraz z kwotą 350 Kč od osoby prosimy przesłać pod adres: Marta Mikulá-Kmet, Żukowaka 324, 737 01 Czeski Cieszyń, tel. 0659/734 649.

Spółka handlowa EQUUS

KNE zaprasza w czwartek 23.9. na wycieczkę autokarową do Koniaków, Jaworzynki i Isteboj. Zbiórka na dworcu kolejowym w Nawau o godz. 8.00. Zgłoszenia wraz z zaliczką 100 Kč przyjmują do 17.9.: Olier Herman, ul. U Strużnika 9, 736 01 Hawierzów-Ble-dowice, tel. 0696/643 4043 i Krystyna Cieszyńska, ul. 3. kwietnia 9, 737 01 Czeszyń, tel. 0659/713 043. CIERLIČKI-CENTRUM - MK

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

Szansa Polaków na baraży

POLSKA - ANGLIA 0:0. Piłkarska reprezentacja białoczerwonych, po bardzo dobrej grze, wywalczyła w meczu eliminacyjnym „Euro 2000” niezwykle cenny punkt z futbolistami Albionu i zachowała szansę zajęcia 2. miejsca w 5. grupie, a tym samym na udział w barażach o wejście do finałów ME, w których nigdy jeszcze nie startowała.

Spotkanie na stadionie Legii w Warszawie oglądało 15 000 widzów (chętnych nabycia biletów było 300 000). Podopieczni J. Wójcika wywalczyli w składzie: Matuszek - Klos (89. Bąk), Walcho, Stądca, Zieliński, Nowak, Hajto, Michalski - Gilewicz (63. Juszkowski), Trzeciak (58. Świerczewski), ŻK. Matuszek, Hajto (nie zagra w Szwecji), Stądca, Iwan - Koewen, czerwona - 84. Bany (za sfalansowanego Świerczewskiego), Sędziował Austriak Benke.

Faworytami byli Anglik, który w dotychczasowej historii 15 wzajemnych spotkań przegrał tylko raz (0:2 przed 26 laty w Chorzwie) i 5 razy zremisował. Gospodarze przystąpili do gry bez presji. Zapamiędali walkę i słowa dotrzymali, nacierając od pierwszych minut na bramkę Martyna (Hajto dwukrotnie przeniósł piłkę ponad poprzeczką). W pierwszych 25 minutach wywiarze nie wychodzili ze zdziwienia, Polacy przeprowadzili szereg udanych, szybkich akcji. W 14. minucie stało przy goliszcach szczęście, kiedy to po rzucie wolnym Iwana ich zawodnik Betty głową zmienił losem lotu piłki, która odbiła się od lewego słupka... W 23. min. dobrej sytuacji nie wykorzystał Stądca. Później Anglik wyrównał grę, a po koniec I połowy przegry inicjatywę. Najwyżej szanse miał Fowler, zaś w 42. min. po faulu Walchoha na Shearerze domagali się oni (chyba słusznie) rzutu karnego...

W II połowie gra była ciekawą, choć już nie tak dynamiczną. Dobre okazje miały obie strony. Wielką szansę w sytuacji sam na sam za przepięknie w 62. min. Gilewicz (bramkarz ze szczeniakiem zapał piłkę). W ostatnich 10 minutach podopieczni Kępcy walczyli z determinacją, lecz obrońca Polaków grała w meczu bardzo dobrze. W 88. min. głowę Juszkowiaka z kalku królowi obronił bramkarz...

Remis - raczej zastłowy - jest sukcesem Polaków. Tabela grupy V po meczu Luksemburg - Szwecja (0:1):

Table with 4 columns: Rank, Team, Goals, Points. 1. Szwecja 7 19 8:1, 2. Anglia 8 13 14:4, 3. Polska 7 13 12:6, 4. Bułgaria 7 5 3:8, 6. Luksemburg 7 0 2:20

Polacy, chcąc grać w barażach, muszą w ostatnim meczu w Szwecji (9.10. w Sztokholmie) co najmniej zremisować. (Opr. EF)

Zestawienie piłkarskich par

II LIGA - dziś o godz. 16.30: WB F-M Karwinia i Witkowiec - Trzciniec. DWYJIZJA - Jutro o 16.30: Brustal - Dymowice, Krwawice - Olszaniec i Zabrzeż na M. - Karwinia B. MISTRZOSTWA ŚF. - dziś o 18.15: Bogumina - Piesztal. Jutro o 16.30: Bystrzyca - I. Piotrowice. IA KLASA - dziś o 16.30: Perwał - Lgota D., S. Orłowa - Benesów D. B. Wężyńska - Cz. Cieszyń. Jutro o 18.00: M. Lamec - Jędrz. gołz. 16.30: Strzeczko - Koberec, Olszaniec - Osad i Wąbrzy - Fryczowice. III KLASA - dziś o 16.30: Jutrzejowice - Zabłocie, Dąbrowa - Cz. Cieszyń B., Lusia D. - Olszaniec, Stonawa - Raszkowice i St. Miasto - Żaków G. Jutro o 16.30: Jabłonków - Śmiłowice i Bogumina - Wierzniewice (w Wierzbicy). (a)

POD ZNAKIEM PIŁKI

PUCHAR ŚLĄSKA: I. Piotrowice - Stonawa 4:1 (3:0) Rewalutowy mecz finałowy drużyn męskich na szczelnie pow. karwińskiego przyniósł dobrą grę. Bramki dla lepszego Interu: 12. Bryndak, 28. Bogocz, 31. i 65. Radecki, dla gości: 83. Skórciel. ŻK: 2 - 3; widzów 100; sędziował Biłanek. Pierwszy mecz - 2:2. Do rozgrywek PS na szczelnie ŚF awansują piotrowiczanie. (Bz)

II RUNDA pucharowa piłkarskiej powiatu F-M: Baszka - Ostrowica 2:3, Palkowice - Hukwałdy 0:2, Fryczowice - Starzec 2:1, Szonów - Śmiłowice 2:1 i Dobrosic - Olszaniec 2:4. Nast. runda (22 bm): Ostrowica - Hukwałdy i Szonów - Olszaniec. Fryczowice awansują wprost do 3. rundy. (M)

SPARRING: Wierzniewice - Pietwałd 2:3 (2:0). Bramki: Harwot 2 - Szwabowa. Cudrnik i Wajzy Żaków G. (mępcz.) - B. Ostrowa (Jun.) 2:2 (dla gospodarzy - Rozmarzy i Mrozowski). -km

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE FC Karwinia s.a. potwierdziło, że większościowym właścicielem klubu jest „Stowarzyszenie Karwińskie Młodzieży Sportowej” (dawniej - fa Bonavia Trans we Wacinciu). Odwołane kierownictwo FCK zostało

przeobrażone na tzw. niemiecki model. Decydujący głos będzie miało 7-osobowa rada nadzorcza na czele z Władimirem Koldrem (równocześnie prezydentem klubu). Rada wybrała również 3-osobowe przedstawicielstwo. Celem zmian jest poprawa systemu funkcjonowania stowarzyszenia w dziedzinie ekonomicznej i sportowej. Od 1 stycznia 2000 roku rozpocznie się budowanie nowej drużyny piłkarskiej, która do 2 lat pokona się o powrót do I ligi z celem pozostania w niej na dłuższy czas... (Ok)

JUŻ DZIŚ o godz. 14.00 na stadionie w Bystrzycy odbędzie się spotkanie piłkarskich ośmiolatków (rok urodzenia 1938 i starszych), grających dawno w polskich klubach piłkarskich na Zielcu. Impreza odbędzie się ku czci 80-lecia polskiego ruchu sportowego w naszym regionie i 50-lecia Piłki Rzy Sokoła. (-)

NAGRODY 37. SPORTKI: II - 138 875 Kč (2), III - 12 918 Kč (39), IV - 320 Kč (2082), V - 677 Kč (34 900), VI LOSOWANIE: II - 233 Kč (1), III - 8619 Kč (58), IV - 244 Kč (2723), V - 48 Kč (45 791), SZANSKA: III - 10 000 Kč (14), IV - 1000 Kč (114), V - 100 Kč (1117). (bc gw)

CO SŁYCHAĆ W REGIONIE?

NA NIEDAWNYCH hełarskich mistrzostwach RC w Lipnie 11. miejsce w klasie Laser zajął junior Biłanek (HD Bogumina). W TOWARZYSZAJNIE WALNE ZGROMADZENIE FC Karwinia - RC (27:24) w Głogowie najwyżej bramkę dla pokonanych strzelił L. Drobek z Karwiny - 6; ponadto Juchaczek - 2. W poprzedzającym 13 bm, w ramach zgrupowania kadry w Karwinie odbył się tam spotkanie RC - HC Baszka, zaś w śróde RC - RS (zawaz: o godz. 17.30). -Ok- HOKEJOWA drużyna KS Karwinia miała dziś rozpocząć rozgrywkę II ligi z drużyną HC F-M, ale w ostatnim momencie sprzedała prawo startu w tej klasie zespołowi Kromierzyca, przemuając od niego ligę juniorów... HC Orłowa w mocno zmniejszonej składowce i z nowym trenerem, Milanem Kabala, wyjedzie jutro do Uniczowa. EKSTRAKLIGA - Jutro: Sparta - Trzciniec i Hawierzów - Żak (godz. 17). -r-

SZCZPIERNICNI HT Trzciniec przegrali w 1. rundzie III ligi z Polanką 22:24. Na spotkanie 2. kolejki już nie wychodzili do miejscowości Wesoła... TENISISTY STOLOWI Baszka Hawierzów zainaugurują dziś i jutro na wyjeździe swe występy w 7. edycji superligi: międzymiastowej w Bratysławie i Raczy, obydwie w Wacinciu i w Pradze-Nulach. Żenka drużyna Baszka na turnieju wybranych drużyn z 6 krajów w miejscowości Tern (Wł) zajął 7. miejsce... (JE)

JUTRO W SAMO POLONIE na anglojęzykimi Kępcy (między Orłową a Karwiną) rozpoczną się 2. wyścigi Mini Downhill Kamikadee na rowerach górskich w kategoriach do i powyżej lat 18... (r)

ORŁOWSKA HALA: niedziela godz. 12.30-14.00 i 14.30-16.00, poniedziałek 9.30-12.00 świąteczna. (f)

GŁOS LUDU

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej... 0607/111, sekretariat 0607/258, adres biurowy 0607/258, redakcyjny 0607/242, 0607/258, fax: 0607/252, e-mail: glos@poczta.onet.pl... 0607/111, sekretariat 0607/258, adres biurowy 0607/258, redakcyjny 0607/242, 0607/258, fax: 0607/252, e-mail: glos@poczta.onet.pl... 0607/111, sekretariat 0607/258, adres biurowy 0607/258, redakcyjny 0607/242, 0607/258, fax: 0607/252, e-mail: glos@poczta.onet.pl...



